DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 11 (2050) — Rzeszów, piątek 13 stycznia 1956 r.

Aby świetlice nie świeciły pustkami

Wydawało się do niedawna wielu ludziom, odpowiedzialnym za pracę kulturalną wśród robotników, że ideałem jest, aby w każdym zakładzie pracy była świetlica. Obojętne — jedno czy wieloizbowa, wyposażona w sprzęt klubowy czy tylko w stół prezydialny, mównicę i ławki oraz nieodłączne transparenty. Byle tylko była, byle był w niej „jakiś" kierownik, jakiś zespolik, który w sprawozdaniach symbolizować miał dbałość o troskę organizacji związkowej, o wychowanie załogi, o podnoszenie jej poziomu kulturalnego. Że taki pogląd jest powszechnie i głęboko zakorzeniony, świadczy między innymi fakt wydobycia przez niektórych „działaczy" na pierwszy plan — z opublikowanej niedawno uchwały Prezydium Rządu o pracy kulturalno-oświatowej — z gruntu niesłusznego i niezgodnego z duchem tejże uchwały hasła: „W każdym zakładzie pracy świetlica".

Tymczasem uchwała, jak to jasno wynika z jej treści nie tylko nie zakłada takiego rozwiązania, lecz wręcz przeciwnie wypowiada się przeciwko zakładaniu świetlic w każdym zakładzie pracy, wskazuje na możliwość łączenia się kilku mniejszych zakładów dla prowadzenia wspólnej świetlicy.

Nie można tu, oczywiście, działać według jakiegoś szablonu. Inne warunki dla zaspokajania potrzeb kulturalnych stwarza ośrodek miejski typu Rzeszowa, Przemyśla czy Krosna — choćby z uwagi na istniejące tam kina, teatry, klub TPPR, WDK itp., a z gruntu inne — duży zakład przemysłowy położony z dala od miasta, z rozlokowanym w pobliżu osiedlem typu Mielca czy Stalowej Woli. Jedno jest wszakże pewne. W każdym zakładzie pracy potrzebna jest sala zebrań. Potrzeba ta dyktowała często praktykę opędzania „za jednym zamachem" kłopotliwego niekiedy dla administracji obowiązku budowy czy urządzenia świetlicy.

Jaką jednak wartość praktyczną przedstawiają takie sale dla pracy kulturalnej? W większym mieście, gdzie ludzie po pracy rozjeżdżają się w różnych kierunkach, często po kilka kilometrów, jest rzeczą pewną, że nikt po opuszczeniu zakładu i powrocie do domu nie zdecyduje się na ponowny przyjazd do takiej świetlicy.

Czas najwyższy odpowiedzieć na pytanie: Co dla kogo — świetlica dla człowieka, czy człowiek dla świetlicy, by z tej odpowiedzi wyciągnąć aż do końca wszystkie wnioski.

Pierwszy i najważniejszy — stworzenie w większych miastach i skupiskach przemysłowych placówki kulturalnej, środowiskowej, dostępnej dla wszystkich, lecz pozostającej pod opieką jednego lub kilku zakładów pracy (łączne środki na działalność i wyposażenie).

Natomiast w zakładzie wystarczą punkty biblioteczne przy oddziałach, jako filie stałej biblioteki, klubu czy domu kultury i sala o

(Dokończenie na str. 2)

Ciekawostka DNIA

BUDAPESZT (PAP). 40-krotnie wypróbowano już w budapeszteńskich klinikach z pomyślnym wynikiem nowy środek leczniczy produkcji węgierskiej — samowysysającą się watę.

Powszechnie znane są dotkliwe przykrości, jakie przeżywa pacjent przy usuwaniu tamponów z otwartych ran. Przy zastosowaniu nowego rodzaju waty ranę można od razu zaszyć, założony tampon nie wymaga bowiem usunięcia, lecz zostaje bez śladu wessany w organizm chorego. Nowa wata ma być powszechnie stosowana w szpitalach węgierskich.

Delegacja rządowa
KRL-D przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. w godzinach rannych przybyła z wizytą do Polski delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która bawiła w Niemieckiej Republice Demokratycznej na uroczystościach związanych z 80 rocznicą urodzin prezydenta NRD — Wilhelma Piecka.

Na czele delegacji stoi: przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim Du bon. W skład delegacji wchodzi minister elektrowni KRL-D Kim Du sam.

Od granicy państwa delegacji towarzyszyli dyrektor departamentu w MSZ Edward Słuczański, jak również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRL-D w Polsce Ho Guk bon.

Na udekorowanym flagami państwowymi KRL-D i Polski dworcu głównym w Warszawie delegację witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, minister kontroli państwowej Roman Zambrowski, jak również wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski.

Depesza przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Sudanu

Jego Ekscelencja Pan Aleksander Zawadzki Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Warszawa

Rada Najwyższa Republiki Sudanu i cały naród sudański przyjął z wdzięcznością gratulacje Waszej Ekscelencji. Uzyskanie suwerenności jest istotnie epokowym wydarzeniem w historii naszego kraju. Jesteśmy wszyscy świadomi trudności, czekających nas przed osiągnięciem stabilizacji i stałego postępu, lecz jesteśmy zdecydowani przezwyciężyć je.

Proszę o przekazanie dzielnemu narodowi polskiemu szczerych życzeń mego narodu, kontynuowania wzajemnych przyjaznych stosunków dla dobra obydwu narodów.

Abdel Fattah El Maghraby
Przewodniczący
Rady Najwyższej

Przyjacielskie pozdrowienia

Poniżej zamieszczamy tekst pozdrowienia przekazanego nam przez członków delegacji czechosłowackiej.

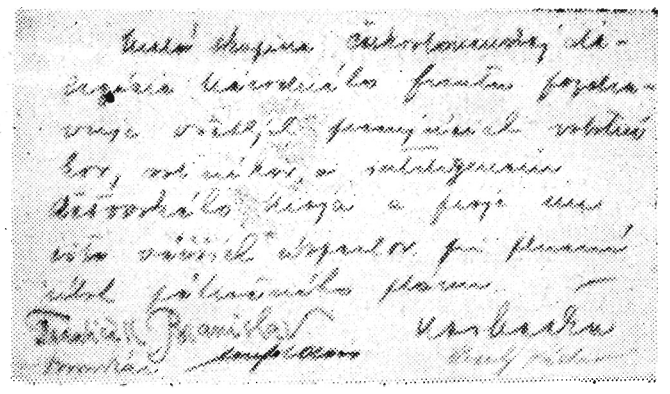

Nasza delegacja czechosłowackiego Frontu Narodowego pozdrawia wszystkich przyjaciół robotników, rolników i inteligencję województwa rzeszowskiego, życząc dalszych osiągnięć w pierwszym roku planu 5-letniego.

Członkowie delegacji: **Teodor Korbacka, Vaclav Vesely, prof. Jan Borodac, Antoni Coufal.**

Pierwszy dzień
pobytu gości czechosłowackich
w woj. rzeszowskim

W dniu wczorajszym bawiąca na ziemi rzeszowskiej delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji zwiedziła niegłowickie zakłady przemysłowe.

W Niegłowicach gości powitał inż. Gibiński zastępca dyrektora zakładów a następnie dzieci z przedszkola przyzakładowego wręczyły przybyłym wiązanki kwiatów.

Delegaci zapoznali się z przeszłością zakładów. W rozmowie z robotnikami goście zwrócili uwagę na postęp techniczny jaki poczyniła załoga zakładów w ostatnich latach. Przedstawiciele Czechosłowackiego Frontu Narodowego obejrzeli również nowe obiekty, po czym byli serdecznie podejmowani przez załogę na wspólnym obiedzie. W godzinach wieczornych w sali Kolejarza w Jaśle na spotkanie gości czechosłowackich przybyli licznie mieszkańcy miasta. Nastąpiło gorące powitanie. Przewodniczący delegacji Teodor Korbacka podziękował za serdeczne przyjęcie jakie zgotowano delegacji na ziemi jasielskiej.

Goście czechosłowaccy na przyjęciu w „Rzeszowskiej"

40 nowych osiedli w kraju

W Sarzynie i Iwoniczu Zdroju
powstaną osiedla

WARSZAWA (PAP). W kraju utworzonych zostało z dniem 1 stycznia br. 40 nowych osiedli. Powstały one m. in. w wyniku wyłączenia z obszaru gromad miejscowości, które rozbudowały się w okresie ostatnich lat na skutek uruchomienia w ich pobliżu zakładów przemysłowych i tworzą już teraz teren o zwartej zabudowie typu miejskiego. Niektóre znowu osiedla utworzono w większych miejscowościach uzdrowiskowych, bądź w gromadach, w których co najmniej 2/3 mieszkańców czerpie środki utrzymania ze źródeł poza rolnictwem.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, w woj. warszawskim nowe osiedla powstają w miejscowościach: Jeziorna, Ząbki i Zielonka.

W woj. rzeszowskim trwają przygotowania do utworzenia osiedli w Sarzynie i Iwoniczu-Zdroju. Powołanie w tych miejscowościach rad narodowych osiedli pozwoli lepiej zaspokoić bytowe, socjalne i kulturalne potrzeby mieszkańców. Jednym z najważniejszych zadań nowej rady narodowej w Iwoniczu-Zdroju będzie oddanie do użytku sieci kanalizacyjno - wodociągowej oraz usprawnienie gospodarki mieszkaniowej.

Pogrzeb Wiktora Grosza

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. odbył się w Warszawie, na koszt państwa, pogrzeb wybitnego publicysty i działacza społecznego, generała brygady WP i dyplomaty Polski Ludowej Wiktora Grosza.

W godzinach porannych do sali Ministerstwa Kultury i Sztuki — gdzie wystawiona została trumna ze zwłokami W. Grosza — przybywali mieszkańcy stolicy, przedstawiciele organizacji społecznych, delegacje zakładów pracy i in.

Wartę honorową przy trumnie W. Grosza pełnili członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Berman, E. Ochab, R. Zambrowski, Al. Zawadzki; sekretarze KC PZPR Wł. Matwin i J. Morawski; wiceprezesi Rady Ministrów — P. Jaroszewicz i S. Jędrychowski; minister spraw zagranicznych St. Skrzeszewski.

O godz. 12 nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Na Śląsku, w stolicy, Nowej Hucie
rozpoczyna się budowa nowych dzielnic i osiedli mieszkaniowych

WARSZAWA (PAP). W br. w kilkunastu punktach kraju, obok prowadzonej już od dłuższego czasu budowy osiedli, załogi budowlane przystąpią do wznoszenia nowych dzielnic i zespołów mieszkaniowych. Jak przewidują plany, budowa nowych osiedli mieszkaniowych obejmie przede wszystkim Śląsk, woj. krakowskie oraz Warszawę.

M. in. załoga zjednoczenia budownictwa miejskiego w Nowych Tychach rozpocznie w tym mieście budowę nowej dzielnicy obliczonej na ok 6 tys. mieszkańców. Dzielnica ta połączy zamieszkałe już osiedla Nowych Tych z przyszłym centrum tego miasta. Budowa nowej dzielnicy prowadzona będzie przy pomocy uprzemysłowionych metod, co znacznie przyśpieszy pracę.

Poza tym na Śląsku zapoczątkowana będzie budowa kilku osiedli kopalnianych.

Dzień naszego województwa

Niektóre centralne zarządy
nie interesują się wnioskami załóg

(e) W zakładach pracy naszego województwa trwa wielka dyskusja nad projektami 5-letniego planu. W wypowiedziach załogi przebija troska o wnikliwe opracowanie planu, a przede wszystkim o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych. Uwagi wysuwane w czasie dyskusji, pomimo że są słuszne niestety nie zawsze spotykają się z aprobatą centralnych zarządów.

Oto na przykład w Fabryce Maszyn do Szycia „Polna" w Przemyślu pracownicy wysunęli szereg uwag. M. in. wskazali na konieczność zmechanizowania ciężkich prac. Zwracali się w tej sprawie do dyrektora Centralnego Zarządu tow. Banachowicza, któremu podlegają, aby zapoznał się z ich warunkami pracy. Niestety dyrektor odpowiedział: „Mnie to nic nie obchodzi".

* * *

Podobna sytuacja zaistniała w WSK w Rzeszowie. Członkowie partii, inżynierowie i technicy na ogólnym zebraniu (na temat postępu technicznego) zwrócili uwagę na rezerwy dotychczas niewykorzystane. M. in. na niewykorzystanie mocy produkcyjnej np. dla uruchomienia dodatkowej produkcji motorów, które mogą być produkowane seryjnie. Niestety Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Komunikacyjnego dotychczas nie ustosunkował się do tej sprawy.

* * *

W Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Krośnie w czasie dyskusji pracownicy zwrócili uwagę na fakt, że sprowadzana lniana i konopna słoma składana jest na wolnym powietrzu i gnije, co poważnie wpływa na obniżenie jakości produkcji. Trzeba wybudować pomieszczenie na tę słomę.

W Cierpiszu myślą o wiośnie

(r) Na terenie naszego województwa rozwijają się coraz szerzej proste formy kooperacji. Jedną z nich są zespoły łąkarsko - pastwiskowe, w organizowaniu których przodują takie powiaty jak: Dębica, Kolbuszowa i Tarnobrzeg. Słabe wyniki natomiast mają dotychczas Ustrzyki, Lesko, Nisko i Brzozów.

Dobre osiągnięcia uzyskują zespoły na terenie pow. Dębica, które pracę swą oparły na planach zatwierdzonych przez ogólne zebrania członków. Np. zespół w Cierpiszu obejmuje około 50 ha łąk i liczy 34 członków. Zespół ten oprócz tego, że nawodnił łąki przez spiętrzenie wody w potoku Turzynka, zorganizował również pełną uprawę 19 ha i przygotował dalszych 14 ha łąk do obsiewu wiosennego.

(lt)

Wieś rzeszowska otrzyma 300 ton nasion kukurydzy

(r) Chłopi województwa rzeszowskiego otrzymają wkrótce ogółem 300 ton nasion kukurydzy pastewnej.

W tej ilości 180 ton nasion pochodzi z importu z Węgier i Stanów Zjednoczonych. Są to mieszańce tzw. hybrydy odznaczające się wysoką wydajnością zielonej masy i ziarna.

Robotnicy SZPD walczą o rytmiczną produkcję

(e) Pierwsze dwa tygodnie nowego roku w planie 5-letnim upływają w naszych zakładach pracy pod znakiem walki o utrzymanie rytmicznej produkcji.

I tak np. w Sędziszowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego produkcja idzie pełną parą. Mimo to procent wykonania planu za 9 dni stycznia (23,4 proc.) nie jest zadowalający. Niedociągnięcie to wynikło stąd, że zakład nie ma zapasów, okuć i podzespołów. Brakujące części musiał wykonać w pierwszych czterech dniach stycznia. Z tego powodu nie wykonał planu również dział montażu. Obecnie wyrównano zaległości i produkcja idzie dobrze, szczególnie w oddziale montażu, gdzie załoga poszczególne elementy montuje na bieżąco.

Francuska misja handlowa uda się do Chin

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje, powołując się na dobrze poinformowane koła, że do Chińskiej Republiki Ludowej wyjedzie wkrótce francuska misja gospodarcza, reprezentująca przedsiębiorstwa prywatne.

Przygotowania do XXV
Międzynarodowych Targów Poznańskich

WARSZAWA (PAP). W dniach od 17 czerwca do 1 lipca odbędą się tegoroczne XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Wielkie znaczenie tej imprezy dla rozwoju naszego handlu zagranicznego i utrwalania kontaktów z kupcami zagranicznymi, jak również w dziele ożywienia wymiany handlowej Wschód-Zachód potwierdzone zostało powodzeniem i sukcesem poprzednich Targów, zorganizowanych w roku ubiegłym po 5-letniej przerwie. Wartość kontraktów eksportowo-importowych, podpisanych przez polskie centrale handlu zagranicznego podczas tych Targów obliczana jest na ponad 460 mln rubli 115 mln dolarów.

Jakkolwiek do chwili otwarcia tegorocznych Targów pozostało jeszcze kilka miesięcy, przygotowania do nich są już w pełnym toku. Po raz pierwszy organizacja tej imprezy powierzona została polskiej Izbie Handlu Zagranicznego (poprzednio pracami tymi kierował pełnomocnik rządu i powołane przez niego biuro).

Problem większości parlamentarnej
nadal nierozstrzygnięty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym
Coraz więcej żądań utworzenia rządu frontu ludowego

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" zamieszcza obszerny komentarz pióra M. Michajłowa, poświęcony sytuacji, jaka wytworzyła się we Francji po wyborach do Zgromadzenia Narodowego.

Autor komentarza stwierdza, że zwycięstwo komunistów w wyborach z 2 stycznia, jak również ogólne przesunięcie na lewo, jakie ujawniło się w wyniku wyborów, dowodzą, iż francuska opinia publiczna pragnie, by w parlamencie powstała większość lewicowa, w skład której wchodziliby komuniści i wszystkie demokratyczne siły kraju. Wniosek ten nasuwa się tym bardziej, iż tzw. front republikański, który uzyskał w nowym Zgromadzeniu Narodowym 160 miejsc, zawdzięcza głosy wyborców właśnie ogólnemu przesunięciu na lewo, ponieważ odgrodził się od partii reakcyjnych.

„W ten sposób — konstatuje Michajłow — wytworzyła się we Francji sytuacja sprzyjająca zjednoczeniu sił demokratycznych, utworzeniu rządu frontu ludowego. Sądząc na podstawie programów wyborczych socjalistów i radykałów, którzy utworzyli front republikański, między tymi partiami a komunistami otwiera się szerokie pole do współpracy".

* * *

PARYŻ (PAP). „Nie poszukuję kandydata na premiera, szukam większości rządowej" — miał oświadczyć prezydent republiki Coty podczas nieoficjalnych rozmów z przedstawicielami francuskich kół politycznych.

I rzeczywiście, w wyniku wyborów z 2 stycznia znalezienie w nowym parlamencie większości, która by umożliwiła utworzenie rządu, jest problemem bardzo trudnym do rozwiązania. Jak wiadomo, przedstawiciele rządu Faure'a, który sprawuje władzę do chwili zebrania się nowego parlamentu, zaproponowali utworzenie rządu „frontu narodowego", tj. gabinetu składającego się z członków wszystkich partii politycznych oprócz komunistów i poujadystów. Propozycja ta została odrzucona przez „front republikański", którego trzon stanowią radykałowie spod znaku Mendes-France'a i socjaliści. „Front republikański" sam pretenduje do objęcia władzy i typuje jednego ze swych przywódców na szefa rządu. Jednakże „prawicowe centrum" E. Faure'a dało do zrozumienia, że sprzeciwi się mianowaniu Mendes-France'a na stanowisko premiera.

Omawiając sytuację, jaka wytworzyła się po wyborach, dziennik „Humanite" podkreśla, że „reakcja pragnie utworzenia rządu pod kierownictwem socjalisty, który stałby się później jej więźniem". Jednakże ci wszyscy, którzy zalecają rząd „frontu republikańskiego" zapominają o dwóch zasadniczych sprawach:

1) że w Zgromadzeniu Narodowym zasiada grupa 150 deputowanych komunistycznych — wiernych mandatowi przeszło 5,5 miliona wyborców. Chcąc czy nie chcąc, trzeba będzie liczyć się z tą grupą, która będzie pracowała ze wszystkich sił na rzecz utworzenia większości lewicowej;

2) że wszyscy Francuzi, którzy głosowali za zmianami, będą śledzić uważnie rozwój wydarzeń i potrafią przeforsować nową politykę, politykę pokoju, niezawisłości narodowej i postępu.

* * *

W wielu zakładach pracy robotnicy tworzą komitety walki o rząd frontu ludowego. Komitety takie powstały w zakładach samochodowych Renault pod Paryżem, w porcie Toulon, w zakładach hutniczych w Venissieux, w departamencie Rhone. Komitet walki o rząd frontu ludowego utworzyli także kolejarze Pantin pod Paryżem.

W wielu departamentach socjaliści wraz z komunistami popierają to żądanie mas ludowych. W departamencie Vaucluse odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji partii komunistycznej i partii socjalistycznej. Postanowili oni domagać się wspólnie utworzenia rządu, który położyłby kres działaniom wojennym w Afryce północnej.

Aby świetlice nie świeciły pustkami

(Dokończenie ze str. I)

charakterze zebraniowo-akademiowym.

W dużych zakładach np. WSK Rzeszów, Mielec czy huta Stalowa Wola sytuacja jest inna. Tu całe życie osiedla koncentruje się wokół zakładu pracy, w jego pobliżu i dlatego ma tu pełną rację bytu przyzakładowy dom kultury wyposażony w sale kinowa, teatralną, taneczną, dysponujący pomieszczeniami dla pracy z dziećmi, słowem placówka o pełnym programie pracy kulturalnej, zdolna zaspokoić potrzeby kulturalne pracowników i członków ich rodzin.

A jak wygląda ta sprawa w małych zakładach pracy, o niewielkiej załodze i skromnych możliwościach finansowych?

W mieście wchodzi w grę możliwość korzystania z usług środowiskowych placówek kulturalnych, pozostających pod opieką wielkich zakładów oraz częściowego wykorzystania zakładowej sali zebrań, oczywiście nie dla pełnego programu prac klubowych. Będzie to raczej sala prób dla brygady artystycznej, zespołu recytacji artystycznej, teatrzyku lalek itp.

Jeszcze inaczej przedstawia się sytuacja w zespole PGR. Jego pracownicy szukają w świetlicy codziennej gazety, audycji radiowej, w dni świąteczne — sali do tańca. Tam jest miejsce na dotychczasową klasyczną niejako koncepcję świetlicy zakładowej, której zakres pracy zależeć będzie od środków jakimi dysponuje związek i od inicjatywy załogi.

Reasumując — nie w każdym zakładzie pracy placówka kulturalna i nie za wszelką cenę wszystkie formy pracy kulturalnej. Zespoły amatorskie tam, gdzie stać nas na fachowego instruktora i pełne wyposażenie — oczywiście pod warunkiem, że potrafimy w zespołach tych realizować również program pracy wychowawczej. Koła zainteresowań tam, gdzie są pomieszczenia na pracownie i środki na pomoce naukowe i odpowiedni sprzęt.

Wydaje się, że w naszej pracy nad upowszechnieniem kultury i wychowaniem człowieka większą przysługę odda kilka tysięcy placówek posiadających odpowiedni lokal, właściwy sprzęt, fachowe kierownictwo i niezbędne środki finansowe, estetycznie ozdobionych, ogrzanych i należycie konserwowanych niż kilkanaście tysięcy zaniedbanych, odstraszających często samym wyglądem sal, którym nazwę świetlicy nadaje jedynie wywieszka nad drzwiami.

Przyjęcie z okazji pobytu w Polsce rumuńskiej delegacji rządowej

WARSZAWA (PAP). Z okazji pobytu w Polsce rumuńskiej delegacji rządowej, charge d'affaires a. i. Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce G. Greceanu wydał 11 bm. w gmachu ambasady przyjęcie, połączone z pokazem kolorowych filmów produkcji rumuńskiej: „Bukareszt — miasto kwiatów" i „Skowronek".

Na przyjęcie przybyli: wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz, wiceministrowie szkolnictwa wyższego — E. Krassowska i H. Golański, wiceminister kultury i sztuki St. Piotrowski, dyrektor generalny MSZ, minister pełnomocny M. Wierna oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego stolicy.

Przyjęcie upłynęło w b. serdecznej atmosferze.

DAR RZĄDU NRD DLA POLSKI

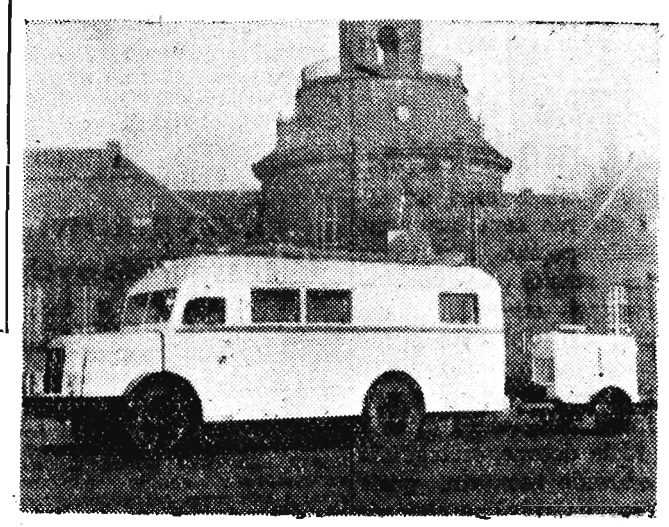

Dnia 10 stycznia br. ambasador NRD w Polsce — S. Heymann przekazał ministrowi zdrowia — J. Sztachelskiemu samochód — ambulans dentystyczny Denta A2, dar rządu NRD dla Polski.

Na zdjęciu: Przekazany Polsce ambulans dentystyczny.

Rada Bezpieczeństwa
obraduje nad skargą Syrii

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 11 bm. Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wysunęły projekt wspólnej rezolucji potępiającej Izrael za dokonanie napaści na posterunki wojsk syryjskich nad Jeziorem Tyberiadzkim.

Rezolucja trzech mocarstw ogranicza się jedynie do stwierdzenia że napaść wojsk izraelskich na granice Syrii jest pogwałceniem układu rozejmowego w Palestynie z 1948 roku, syryjsko-izraelskiego porozumienia rozejmowego oraz postanowień Karty NZ. W przeciwieństwie do rezolucji radzieckiej nie zawiera ona żadnych wskazań dotyczących zapłacenia Syrii przez Izraela odszkodowań za straty poniesione przez Syrię w wyniku napaści.

Dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw odbyła się na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

600 tysięcy dolarów hongkongskich
otrzymał zbrodniarz czangkaiszekowski za zamach na „Kashmir Princess"

OŚWIADCZENIE BRYTYJSKIEGO MINISTERSTWA KOLONII

LONDYN (PAP). 11 bm. brytyjskie ministerstwo kolonii opublikowało oficjalne oświadczenie w sprawie katastrofy samolotu „Kashmir Princess".

Stwierdzając, że władze Hongkongu zbadały sprawę katastrofy samolotu „Kashmir Princess", oświadczenie głosi:

Śledztwo objęło 71 osób związanych ze służbą na lotnisku w Hongkongu.

W połowie maja śledztwo przeprowadzone przez komisję indonezyjską, która badała szczątki samolotu, nasunęło poważne podejrzenia, iż katastrofa wynikła wskutek eksplozji spowodowanej przez bombę zegarową umieszczoną w prawym skrzydle w komorze podwozia. Rząd indonezyjski potwierdził wnioski komisji w oświadczeniu z dnia 27 maja 1955 r.

Wśród 27 osób, które pełniły obowiązki w pobliżu prawego skrzydła samolotu, znajdował się niejaki Czou Tse-ming zwany również Czou Czu, pracownik Aircraft Engineering Corporation w Hongkongu.

W toku przeprowadzonego następnie przez policję badania osób, które miały kontakt z Czou Tse-mingiem przed jego wyjazdem na Taiwan, wyszły na jaw fakty, świadczące, iż był on skierowany do Hongkongu przez osoby związane z kuomintangowską organizacją szpiegowską i że przyrzeczono mu nagrodę. Istnieje również dowód, że po katastrofie samolotu przyznał się on do współudziału w sabotażu. Czou Tse-ming zeznał mianowicie, że: dokonał sabotażu na samolocie; że obiecano mu nagrodę w wysokości 600.000 dolarów hongkongskich; że użył bomby zegarowej o mechanizmie bezszmerowym; że zamierzał zbiec na Taiwan jako pasażer na gapę.

Na podstawie tych faktów policja w Hongkongu wydała w dniu 3 września 1955 roku nakaz aresztowania Czou Tse-minga, jako współuczestnika planowanego morderstwa.

Bezpośrednio po wydaniu tego nakazu — stwierdza oświadczenie — zwrócono się do władz na Taiwanie z prośbą o wydanie Czou Tse-minga w celu postawienia go przed sądem. Po kilkakrotnych upomnieniach władze na Taiwanie w dniu 14 grudnia 1955 r. poinformowały konsula brytyjskiego w Tamsui, że nie mogą nie uczynić w tej sprawie, ponieważ prośba brytyjska nie opiera się na podstawach prawnych.

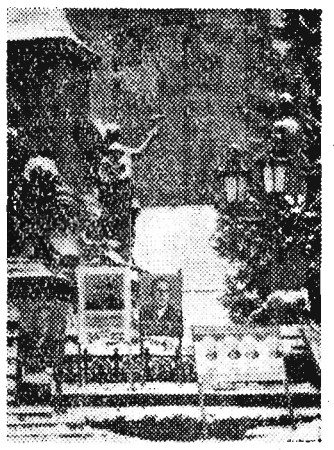

W dniu 15 lutego br. odbędą się w Finlandii wybory prezydenta republiki.
Na zdjęciu: Afisze przedwyborcze na ulicach Helsinek. *Fot — CAF*

TYDZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEJ

Na zdjęciu: Zespół Pieśni i Tańca okręgu Bratysława, który po raz pierwszy wystąpił w dniu 9 bm. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. CAF — fot. Zyg. Wdowiński.

Ze świata

NOWY JORK. Według doniesień z Korei południowej, dnia 11 bm. w porcie seulskim na jednym ze statków gotowych do odjazdu wybuchł wielki pożar. Na ogólną ilość 70 pasażerów 65 z nich spłonęło żywcem. Ogień wybuchnął w jednej z przepełnionych kabin trzeciej klasy, w której jakiś pasażer rozbił lampę naftową.

* * *

NOWY JORK. W powodzi, która nawiedziła ostatnio Nową Szkocję (Kanada) ponad 1.000 osób straciło dach nad głową. Straty oceniane są na kilka milionów dolarów.

* * *

PARYŻ. W obozie wojska francuskiego położonym w pobliżu miasteczka La Fleche nastąpiła eksplozja, w wyniku której 7 osób zostało zabitych. Przyczyny eksplozji nie są dotychczas znane.

* * *

TOKIO. Japonię nawiedziła fala niezwykle silnych mrozów, jakich nie notowano tu od kilkunastu lat. Grubość pokrywy śnieżnej w górach na wybrzeżu Morza Japońskiego dochodzi do jednego metra. W wielu okręgach komunikacja została sparaliżowana i zamknięto szkoły.

* * *

PARYŻ. Dnia 11 bm. przybył do Paryża znany pisarz radziecki Ilia Erenburg.

* * *

PARYŻ. W górach Zaccar (Alger) rozbił się francuski samolot wojskowy. Sześć osób załogi zginęło.

(PAP)

Przygotowanie kadr dla armii zachodnio-niemieckiej

BERLIN (PAP). Szkolne formacje armii zachodnio-niemieckiej rozmieszczone zostaną na wiosnę tego roku w 6 okręgach wojskowych NRF. Wiadomość tę podaje boński korespondent agencji United Press.

Pierwszy okręg wojskowy obejmować będzie kraje — Szlezwik-Holsztyn i Hamburg. W samym Hamburgu stacjonować będzie batalion szkolny artylerii przeciwlotniczej.

Brema i Dolna Saksonia mają być włączone do drugiego okręgu wojskowego. W tym okręgu w Hanowerze, znajdować się będzie zbiorczy batalion szkolny, a w Muensterlager — bataliony szkolne wojsk pancernych i pancernych jednostek desantowych.

Granice trzeciego okręgu wojskowego pokrywać się będą z granicami kraju północna Nadrenia (Westfalia). W Lippstadt utworzony zostanie batalion szkolny związku pancernego.

Kącik sportowy

HOKEJ NA LODZIE
RESOVIA — KOLEJARZ PRZEMYŚL 5:4 (2:0, 1:0, 2:4)

Bramki dla Resovii zdobyli: Łącz 3, Kalita i Radzyniak po 1, dla Kolejarza — Jeżowski, Szurkawski i Eklert oraz jedna samobójcza.

W towarzyskim spotkaniu hokejowym drużyna rzeszowska odniosła nieznacznie zwycięstwo nad przemyskiem Kolejarzem. Zawodnicy Przemyśla rozegrali się na cobre dopiero w trzeciej tercji. Przez pierwsze dwie więcej z gry miała Resovia. Zawodnicy obu drużyn wykazali dużo chęci do gry zespołowej.

Amnestia dla obywateli albańskich
przebywających za granicą

TIRANA (PAP). Prasa albańska opublikowała uchwałę Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii w sprawie amnestii dla obywateli albańskich przebywających za granicą.

W uchwale stwierdza się, że wobec umocnienia ustroju ludowo - demokratycznego, kierując się szczytnymi zasadami humanizmu i pragnąc umożliwić obywatelom albańskim przebywającym za granicą — którzy dopuścili się przestępstw za rządów burżuazyjnych, w okresie walki narodowo-wyzwoleńczej lub po wyzwoleniu ojczyzny — Prezydium Zgromadzenia Ludowego postanowiło zwolnić od odpowiedzialności karnej wszystkich obywateli albańskich, którzy dopuścili się przestępstw i znajdują się za granicą, jeśli powrócą do Ludowej Republiki Albanii do 31 grudnia 1957 roku. Uchwała gwarantuje tym osobom wszelkie prawa, z jakich korzysta każdy obywatel Republiki.

Amnestia nie obejmuje osób, które popełniły ciężkie zbrodnie przeciwko narodowi i ojczyźnie. Jednakże ich dobrowolny powrót do Albanii uważany będzie za okoliczność łagodzącą ich winę.

Prezydium Zgromadzenia Ludowego poleciło Radzie Ministrów, by podjęła wszelkie nieodzowne kroki dla ułatwienia wjazdu do Albanii i zapewnienia pracy wszystkim powracającym do kraju na mocy amnestii.

Prasa albańska donosi również, że w związku z 10 rocznicą proklamowania Ludowej Republiki Albanii Prezydium Zgromadzenia Ludowego — biorąc pod uwagę umocnienie państwa albańskiego oraz fakt, że część osób odbywających karę więzienia za popełnione zbrodnie wyraziła skruchę — postanowiło zwolnić przedterminowo 520 skazanych i skrócić okres przebywania w więzieniu 813 skazanym.

Sytuacja na Cyprze

LONDYN (PAP). Z Nicosii donoszą, że członkowie ruchu oporu na Cyprze zastrzelili miejscowego policjanta narodowości tureckiej Abdullaha Ali Riza, który wielokrotnie brał udział w aresztowaniach patriotów greckich. W dniu pogrzebu policjanta, nacjonaliści tureccy zorganizowali na obszarze całej wyspy liczne manifestacje antygreckie. Na ulicach Nicosii doszło do zbrojnego starcia między Grekami a Turkami. Jedna osoba została ranna. Żołnierze brytyjscy nie interweniowali w rozruchach. Ograniczyli się oni jedynie do roli „widzów".

Przed rozmowami Edena z Eisenhowerem

NOWY JORK (PAP). W związku z oczekiwaną wizytą premiera brytyjskiego Edena w Waszyngtonie prasa amerykańska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie istnieją między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią w sprawach Bliskiego Wschodu. Z głosów prasy wynika, że opracowywane przez rząd brytyjski plany polityki na Bliskim Wschodzie nie wywołują szczególnego entuzjazmu w Waszyngtonie.

Komentator agencji United Press Depury pisze m. in.: „Administracja (amerykańska — przyp. red.) odnosi się sceptycznie do brytyjskich projektów zorganizowania „planu Marshalla" dla krajów Bliskiego Wschodu. Wyraża się opinię, że plan taki poniósłby obecnie fiasko ze względu na brak solidarności wśród krajów Bliskiego Wschodu".

Książka czechosłowacka w Polsce

WARSZAWA (PAP). W okresie trwania Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej warto przytoczyć kilka cyfr, obrazujących dużą poczytność, jaką cieszą się w naszym kraju książki — przekłady z języka czeskiego i słowackiego. W latach 1944—1955 ukazało się w naszym kraju 209 pozycji książkowych z różnych dziedzin o łącznym nakładzie ok. 3,5 mln egzemplarzy.

Szczególnie wielką poczytnością cieszą się przekłady literatury pięknej.

Stanowią one większość książek tłumaczonych z języków czeskiego i słowackiego. Po wyzwoleniu ukazało się w Polsce Ludowej 170 pozycji książkowych, reprezentujących literaturę piękną, a utwory wielu pisarzy czechosłowackich osiągnęły wielkie nakłady.

Dziennik irański o rozbieżnościach między W. Brytanią a USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik irański „Ferdousi" pisze, że toczące się między Anglią a Stanami Zjednoczonymi walka o opanowanie pozycji gospodarczych w krajach Bliskiego Wschodu, m. in. w Iranie, zaostrzyła się jeszcze bardziej po niedawnej wizycie brytyjskiego ministra handlu Austina Lowa w niektórych państwach Bliskiego Wschodu.

JÓZEF RAK
kier. Wydz. Ekonomicznego
KW PZPR w Rzeszowie

Niedomagania, które spłycają treść
dyskusji nad planem 5-letnim

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie udziału organizacji partyjnych i załóg nad opracowaniem planu 5-letniego w przemyśle, spotkała się z szerokim poparciem mas pracujących naszego województwa. Pierwsze kroki w dyskusji wykazują, że ludzie pracy zdają sobie sprawę z zasadniczej zmiany w stylu naszego planowania, rozumieją, że nowa jego forma daje im możliwość większego udziału w kierowaniu gospodarką narodową. Wyrazem tego zrozumienia są zgłaszane przez robotników wnioski, zmierzające np. do wprowadzenia małej mechanizacji w zakładach, lepszej organizacji pracy, przyspieszenia procesu produkcji, obniżki kosztów i wprowadzenia postępu technicznego.

Realne postulaty

Sporo wniosków w tej dziedzinie wysunęły np. załogi Kopalnictwa Naftowego Gorlice, KN Potok, Zakładów Gumowych w Dębicy, krośnieńskiej „Lnianki" i Cukrowni Przeworsk. Załoga Zakładów Gumowych w Dębicy opracowała swój plan i przedstawiła go na ogólnej naradzie aktywu gospodarczego, dając państwu o 165.000 sztuk opon ponad projektowany plan.

W głosach dyskutantów odczuwa się gospodarski, socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do urządzeń, maszyn i narzędzi. Np. w Kopalnictwie Naftowym Gorlice na zebraniu dyskusyjnym większość dyskutantów piętnowała marnotrawstwo materiałów, wskazywała na istniejące rezerwy. Mówiono np., że źle jest z konserwacją maszyn. Zamiast dokonywać kapitalnego ich remontu w naznaczonym terminie, maszyny remontuje się wtenczas kiedy już nie nadają się do użytku. Dyskusja w tym kopalnictwie była żywa i wykazała, że robotnicy po gospodarsku myślą jak wydobyć więcej ropy bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych. Oto np. zapinacz Jurusik mówił, że są otwory szybowe, których eksploatacja była zaniechana jeszcze przez spółki kapitalistyczne, a z których po pogłębieniu można by wydobyć ropę. Liczni dyskutanci wskazywali na potrzebę stosowania naukowych metod eksploatacji złóż.

W toku dyskusji wyrastają nam nowi ludzie pełni inicjatywy. Np. ob. Śmigielski z Zakładów Gumowych w Dębicy wysunął realny wniosek reorganizacji transportu międzywydziałowego, co pozwoli na terminowe dostarczenie materiałów i rytmiczną produkcję.

Głos mają nie tylko specjaliści ale cała załoga

Niestety jednak nie wszędzie prawidłowo przebiega realizacja uchwały KC PZPR. Na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, grup partyjnych, omawiających uchwałę, było jeszcze wiele formalności i spłycania jej treści. Widać z tego, że załogi, a przede wszystkim członkowie partii nie przemyśleli jakie obowiązki nakłada uchwała na ich zakład pracy, wydział czy gniaz do produkcyjne, nie wyciągnęli wniosków dla swej pracy. Miało to częściowo miejsce w „Sanowagu", Kopalnictwie Naftowym Jasło i KN Sanok. Wskutek tego dyskusja była tam słaba, ogólnikowa. Za mało było w niej głosów szeregowych robotników, co szczególnie uwidoczniło się w „Sanowagu".

W zakładach pracuje wiele komisji branżowych i problemowych. Ich działalność jest jeszcze dalece niedostateczna, nie nadążająca za rozwojem sytuacji, co rzecz jasna hamuje rozwój dyskusji. Oto np. w Kopalnictwie Naftowym Sanok komisja główna nie odbyła ani jednego posiedzenia, nie opracowała planu pracy, nie powołano komisji problemowych, mimo że są problemy, które trzeba przedyskutować i wyjaśnić załodze. Przykład: Na jednej z kopalń od dawna istnieje spór między wiertaczami — jak wiercić — obrotowo czy udarowo. Ten problem powinna właśnie wyjaśnić odpowiednia komisja problemowa. Jak duża jest nieporadność i bierność niektórych komisji świadczyć może fakt, że np. w Fabryce Maszyn w. Glinliku Mariampolskim robotnicy nie znają członków komisji. Zbyt nikły jest udział w komisjach przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów (Kopalnictwo Naftowe Gorlice), gdyż najczęściej zamykają się one w kręgach personelu inżynieryjno-technicznego.

Rodzą się również fałszywe tendencje do opracowania wskaźników na wydziały, tylko przez wąskie grupy specjalistów. Miało to miejsce w krośnieńskiej „Lniance" oraz Kopalnictwie Naftowym Jasło i Sanok, gdzie komisja główna miała opracowywać wskaźniki na kopalnię.

Zawężenie pracy nad opracowaniem planu w wąskich grupach ludzi, z pominięciem robotników to nic innego, jak wypaczanie treści uchwały KC. Oczywiście, że sama załoga nie potrafiłaby opracować skomplikowanych nieraz wskaźników planu. Musi tego dokonać określony kolektyw, lecz w porozumieniu z załogą po uwzględnieniu słusznych głosów. Omawiając np. wskaźniki dla kopalni pożądane byłoby porozmawiać z jej kierownictwem, aktywem partyjnym i związkowym, najbardziej doświadczonymi przodownikami pracy, ich się radzić i z nimi dyskutować.

Nie czekać a działać

Bardzo niepokojącym zjawiskiem dotychczasowej dyskusji jest wyczekiwanie na wskaźniki. Są zakłady, jak np. „Lnianka" w Krośnie, gdzie po ogólnej naradzie aktywu dyskusja nad projektem planu została zahamowana. Spytacie dlaczego? Dlatego, że komisja główna nie rozpracowała jeszcze wskaźników na wydziały, które czekają na nie. Jest to niesłuszne ponieważ robotnicy, wykorzystując doświadczenia z lat ubiegłych i znając wydajność maszyn i ich moc produkcyjną mają podstawę do opracowania lepszych wskaźników. Uwzględniając wszelkie rezerwy i możliwości można opracować te propozycje do planu nie czekając na odgórne wskaźniki.

Słaby udział w dyskusji przejawiają organizacje NOT, nie próbują one wychodzić do załóg z odczytami na aktualne tematy postępu technicznego i gospodarki, aby w ten sposób podnosić świadomość robotnika. Organizacje te zrzeszające ludzi o wysokim przygotowaniu fachowym, dużej wiedzy teoretycznej mogą oddać duże usługi załogom w rozwiązywaniu nieraz bardzo skomplikowanych problemów.

* * *

Bardzo nikły jest udział młodzieży w dyskusji nad projektem planu. A mamy zakłady, gdzie 50 proc. załogi to młodzież. Są młodzieżowe brygady produkcyjne. Nasze podstawowe organizacje partyjne i komitety zakładowe do tej pory nie uczyniły większego wysiłku nad zaczeceniem i przygotowaniem młodzieży do dyskusji. Młodzież cechuje bardziej ostre spojrzenie na rzeczywistość naszych zakładów, energia i dynamika, które jako przywilej młodości przyczyniłyby się w dużym stopniu do ożywienia atmosfery naszej dyskusji, do przełamania zalatniałego tu i ówdzie konserwatyzmu.

Prawidłowa realizacja uchwały KC — to umocnienie więzi z masami

Źródłem siły naszej partii jest to, że potrafi ona — jak mówił Lenin — powiązać się z masami i poprowadzić je za sobą. Głównym ogniwem umacniania tej więzi są podstawowe organizacje partyjne. Poprzez nie partia wyjaśnia masom, załogom najbliższe zadania w planie 5-letnim. Dlatego też należy pamiętać o tym, że tylko w oparciu o gruntowne przygotowanie wszystkich naszych członków partii do dyskusji i konkretnego działania będziemy realizować nasz bojowy program w dziedzinie gospodarki — plan 5-letni. Dlatego też niechaj organizacje partyjne przy opracowaniu projektu planu rozważą jakie są główne ogniwa trudności w ich zakładzie, od których zależy cała produkcja. Np. głównym ogniwem dla „Sanowagu" jest tłocznia, w hucie Stalowa Wola — stalownia. Usprawnienie pracy w tych działach to likwidacja wąskiego gardła produkcji.

W opracowaniu planu w zakładzie trzeba zwrócić uwagę na opłacalność i rentowność produkcji, zwalczać lokalny patriotyzm. W przemyśle naftowym np. przejawia się on w tym, że każda kopalnia chce mieć inwestycje dla swego terenu chociażby kosztem innych kopalń (np. w KN Jasło tow. Dybaś stwierdził, że 8 mln zł, jakie ma na remonty kapitalne urządzeń i maszyn całe kopalnictwo powinna otrzymać jego kopalnia).

Mamy nadzieję, że pozbędziemy się tych błędów w dyskusji jeżeli podstawowe organizacje partyjne i komitety zakładowe przestrzegać będą szerokiego demokratyzmu dyskusji, stwarzać atmosferę dla jej rozszerzania się, co pozwoli na pełne wykorzystanie twórczej inicjatywy mas w opracowaniu planu, stworzy realne możliwości jego wykonania i przekroczenia. Nasze organizacje partyjne zdolne będą wykonać to zadanie jeżeli w tej pracy kierować się będą wytycznymi III Plenum KC PZPR i szerzej pomagać im będą komitety powiatowe.

Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Jan Pilar

Dom w Warszawie

Kiedyśmy po raz pierwszy tu przed laty dwoma
z trudnością się wspinali na strzaskane schody,
na siódmym piętrze światła nie było i wody,
jedynie te obrazy, przyjaciel i żona.

W mroku, w którym się oczy i gwiazdy iskrzyły,
język drętwiał od pyłu, co się kruszył z cegieł.
Żaden wtedy z obrazów wiszących szeregiem
uwagi mej na siebie zwrócić nie miał siły.

Był to dom w centrum miasta: Krakowskie
Przedmieście,
Opodal Kopernika pomnik cały w ranach.
Dom także poraniony, winda roztrzaskana.
Lecz tam, na górze, szczęście mieszkało
w nieszczęściu.

A zresztą nie w nieszczęściu, bo Warszawa żyła,
a widok ten się w głowie po prostu nie mieścił:
Z siódmego piętra patrzeć na te okna w mieście,
co w dzień oślepłe, nocą jasność rozjaśniła.

Po raz pierwszyśmy wtedy patrzyli w zachwycie
nie na gwiazdy, lecz na dół, prosto w stronę Wisły,
szkielety mostów nad nią huczącą zawisły,
z murów krzyczało nowe, już świetlane życie.

A potem nasz przyjaciel recytował wiersze.
Dzwoniły jak kropelki na powierzchni rzeki.
Czy to dwa lata temu? Czy minęły wieki?
Dwa lata kiełkowały z ruin pędy pierwsze.

Co dawniej było słowem, dziś jest zbudowane!
Gdym w lutym wszedł do domu obok Kopernika,
przy windzie kończył pracę młotek robotnika.
Na siódme piętro? Proszę, proszę jechać, panie.

A w mieszkaniu jest woda, gaz, światło się pali,
żarówki tak jak oczy i gwiazdy świeciły
i obrazy od razu uwagę zwróciły:
na nich dzieci bawiące się pośród rozwalin.
Był i murarz tam także, taki jak na dole,
na rusztowaniu stał jak posąg nieśmiertelny.
W Warszawie tysiąc domów już zbudował, dzielny,
tysiąc jeszcze zbuduje, gdyby mógł żyć sto lat.

Przełożył z czeskiego K. A. JAWORSKI

HODOWLA LISÓW

Spółdzielnia Pracy „Wisła" prowadzi ośrodek hodowlany zwierząt futerkowych w Płońsku. Pracownicy ośrodka pod kierunkiem specjalisty inżyniera Henryka Krasowskiego zajmują się przede wszystkim hodowlą lisów.

Na zdjęciu: Inżynier Henryk Krasowski i Katarzyna Krasowska ze swymi wychowankami — „Bajką" i „Milusiem".

CAF — fot. JĘDRUSZCZAK

Nowe książki

Nakładem „Czytelnika" ukazały się ostatnio, 2-tomowe **„Utwory wybrane"** klasyka literatury ukraińskiej — **IWANA FRANKO.** Autorem przekładu utworów znakomitego pisarza jest **Zofia i Stanisław Głowiakowie.**

Na I tom składają się: opowiadania o tematyce wiejskiej z cyklu **„W pocie czoła"**, obrazki z życia robotników w borysławskim okręgu naftowym, szkice więzienne oraz satyry na współczesne autorowi społeczeństwo, w szczególności na świat urzędniczy.

Do tomu II weszły powieści: **„Zachar Berkut"**, **„Dla domowego ogniska"** i **„Filary społeczeństwa"**.

Książkę uzupełnia obszerne posłowie prof. Mariana Jakóbca.

KONSULTACJE— KONSULTACJE— KONSULTACJE— KONSULTACJE—

Z doświadczeń Komunistycznej Partii Chin

Fragmenty ze znanej w Chinach książki sekretarza KC KP Chin — LIU SZAO-TSI „Jak zostać dobrym komunistą".

Z rozdziału pt. „DLACZEGO CZŁONKOWIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ POWINNI PRACOWAĆ NAD SOBĄ?"

Zdarza się na przykład, że chociaż niektórzy członkowie partii komunistycznej wspólnie uczestniczą w masowej walce rewolucyjnej, przechodząc tę samą szkołę praktycznej działalności rewolucyjnej, to jednak w ostatecznym wyniku na każdego z nich może ona wywrzeć zupełnie inny wpływ. Niektórzy rozwijać się mogą bardzo szybko, a nawet ci, którzy przedtem pozostawali w tyle, prześcignąć mogą innych. Inni znów rozwijają się bardzo wolno. Jeszcze inni mogą w toku walki przejawić niezdecydowanie, a praktyka rewolucyjna nie tylko nie ułatwia im rozwoju, ale sprawia, że pozostają w tyle. Jakie są tego wszystkiego przyczyny?

Weźmy na przykład Długi Marsz, w którym brało udział wielu członków naszej partii. Stanowił on ciężką próbę sił dla członków naszej partii i wywarł bardzo dodatni wpływ nie tylko na nich, ale również na szerokie masy naszego ludu. Jednakże wpływ jego na niektórych, bardzo nielicznych członków partii był wręcz przeciwny. Mimo że przetrwali oni ciężkie boje Długiego Marszu i 10 lat Wojny Domowej — zlękli się trudów tej ciężkiej walki. Probowali się cofać i uciekać, a wreszcie zdezerterowali z szeregów rewolucyjnych pod wpływem namowy z zewnątrz. W Długim Marszu brało udział wielu członków partii, ale jego wpływ na nich i ostateczne rezultaty były bardzo różne. Jakie są przyczyny tego wszystkiego?

Ci członkowie partii nie byli wszyscy równie dobrymi rewolucjonistami, dlatego też w toku praktyki rewolucyjnej rozwój ich potoczył się różnymi drogami; różnili się oni między sobą zarówno własnym wkładem włożonym w praktykę rewolucyjną, jak i poziomem i metodami pracy nad sobą. Mając odmienne cechy charakteru przy różnym subiektywnym wysiłku i pracy nad sobą rewolucjoniści mogą osiągnąć zupełnie różne wyniki i ulegać różnym, czasem wręcz przeciwstawnym sobie wpływom. Bywa tak często w waszej szkole. (Instytut Marksizmu - Leninizmu w Jenanie — przyp. tł.).

Nauka jest w szkole dla wszystkich ta sama, przechodzicie te same ćwiczenia. A jednak osiągacie zupełnie różne, czasem nawet wręcz przeciwstawne sobie wyniki, gdyż różnicie się charakterem, doświadczeniem, poziomem kulturalnym, subiektywnym wysiłkiem oraz stopniem i metodami samokształcenia. Czyż nie zauważyliście, że niektórzy po ukończeniu szkół w Jenanie odeszli od rewolucji? Rewolucjonista bowiem, aby się mógł rozwijać i doskonalić, musi bezwzględnie włożyć w pracę subiektywny wysiłek, pracując nad sobą i szkoląc się w toku walki rewolucyjnej.

Nie każdy rewolucjonista, który hartował się w ciągu długich lat walki rewolucyjnej, wyrosnąć może na naprawdę dobrego i doświadczonego rewolucjonistę, jeśli nie wkłada w to dostatecznego własnego wysiłku i nie pracuje nad sobą. A zatem członkowie naszej partii tylko wówczas stać się mogą rewolucjonistami o nieugiętej postawie politycznej, jeśli będą się wciąż hartowali i nieustannie pracować będą nad sobą, nie tracąc z oczu tego, co nowe, i podnosząc poziom swego uświadomienia w toku rewolucyjnej walki mas ludowych, w trudzie i znoju.

Oto co powiedział Konfucjusz.*

„W piętnastym roku umysł mój skierował się ku nauce. W trzydziestym — poczułem grunt pod nogami. W czterdziestym — przestałem wątpić. W pięćdziesiątym znałem już wyroki Niebios. W sześćdziesiątym — ucho moje stało się posłusznym organem zdolnym usłyszeć prawdę. W siedemdziesiątym — mogłem podążać za pragnieniem mego serca, nie przekraczając granic tego, co słuszne".

Konfucjusz miał tu na myśli przebyty przez siebie proces nabierania hartu i samodoskonalenia się. Nie uważał się wcale za „urodzonego mędrca".

A oto słowa Mencjusza:

„Kiedy Niebiosa chcą jakiegoś człowieka wynieść na urząd wysoki, poddają wpierw jego umysł próbie cierpienia, a jego ścięgna i kości — próbie trudu. Ciało jego narażają na głód i wystawiają go na najcięższą biedę. Krzyżują jego zamiary. A tymi sposoby pobudzają jego umysł, hartują charakter i leczą jego wady".

To co mówił Mencjusz, stosuje się również do procesu nabierania hartu i samodoskonalenia się, jaki przejść musi każdy wielki człowiek. Skoro więc członkowie partii komunistycznej muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za bezprzykładnie „wysoki urząd", gdyż ich zadaniem jest przebudować świat — to tym bardziej przebyć muszą proces hartowania się i samodoskonalenia.

Z rozdz. pt. „SZKOLENIE IDEOLOGICZNE CZŁONKÓW PARTII"

Co rozumiemy pod nazwą szkolenia ideologicznego? Uważam, że jest to przede wszystkim walka, jaka się toczy w naszych umysłach pomiędzy ideologią proletariatu a innymi ideologiami; walka w naszych umysłach między światopoglądem komunistycznym z jednej strony, a wszystkimi innymi poglądami na świat i życie z drugiej strony. Jest to wreszcie walka pomiędzy dwoma

(Dokończenie na str. 4)

NARODZINY „RZESZOWIAKA"

Aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, badaczom folkloru Rzeszowszczyzny wyjaśniamy, że „Rzeszowiak" niestety nie jest nowym tańcem regionalnym, zwolennikom sportu — że nie jest on również nowopowstałym klubem sportowym z dobrą sekcją piłki nożnej (jaka szkoda — prawda), na koniec wszystkim zootechnikom i hodowcom — że nie chodzi tutaj o nową rasę bydła wyhodowaną w ostatnich latach na Podkarpaciu.

Więc co?

Cierpliwości, wszystko wyjaśnimy.

* * *

W gabinecie kierownika Wojewódzkiego Zarządu POM tow. Jana Fedorowicza jak wszędzie: biurko, telefony, foteliki, kilka obrazów na ścianach. Wystarczy jednak rzucić okiem na stojącą pod ścianą podręczną bibliotekę, aby wpaść na pierwszy trop szczególnych zainteresowań człowieka, który tutaj pracuje.

Obok starannie poukładanych książek, uwagę zwracają znajdujące się w ich najbliższym sąsiedztwie części silników, powyłamywane tryby, pierścienie, o których przeznaczeniu zwykłemu śmiertelnikowi trudno nawet zadecydować. W każdym bądź razie zestawienie tych rzeczy stwarza, być może przypadkowy, ale jakże trafny i konkretny symbol łączenia teoretycznych rozważań z praktyczną działalnością.

— My w sprawie „Rzeszowiaka" — zwracamy się w pierwszym zdaniu do naszego rozmówcy. I słowo „Rzeszowiak" w zupełności wystarcza, aby nawiązać ożywioną rozmowę. Forma w jakiej słuchamy historii powstania „Rzeszowiaka" dostatecznie świadczy o tym, że sprawy te pasjonują tow. Fedorowicza bez reszty.

Tak, dobrze, dobrze — powiecie — ale w końcu napiszcie kim u licha jest ten „Rzeszowiak". My przecież nic nie wiemy — dopominają się czytelnicy.

Wypada zatem zacząć od początku.

* * *

Dla ludzi, którzy bliżej znają nasze państwowe ośrodki maszynowe nie jest tajemnicą, że przy każdym warsztacie w ciągu kilku lat powoli, ale systematycznie, gromadzi się pokaźny zapas starych, zużytych części zamiennych, połamanych części maszyn, wyeksploatowanych ciągników itp. Tak się już przyjęło, że losem „szmelcu" — bo tak popularnie określa się te zbiory, nikt specjalnie nie zajmuje się. — „Na złom" — zapada najczęściej ostateczny wyrok.

Bywają jednak ludzie, którzy lubią tam zaglądać. To ich interesują zardzewiałe części maszyn, zawsze coś kombinują, wydostają ze stosu żelastwa ciekawsze eksponaty. Zdarza się, że ci właśnie ludzie zmieniają niekiedy „ostateczne wyroki". Wtedy zardzewiały, przez wszystkich pogardzany złom wraca do warsztatów remontowych, aby w troskliwych rękach mechaników odzyskać dawną wartość, aby dalej służyć człowiekowi.

Na terenie województwa rzeszowskiego w 22 POM znajduje się około 40 sztuk starych, zużytych, zdawałoby się ostatecznie wyeksploatowanych i bezużytecznych ciągników typu „Ford-Fergusson".

Wraki — określano stojące w zapomnieniu ciągniki. A jednak wrakami to one do końca nie są — rozmyślał nieraz tow. Fedorowicz. Mamy przecież ogumienie tego typu, znalazłyby się niezbędne części zamienne, a prawdę mówiąc, podwozie jest całkiem w dobrym stanie. Tylko co dalej —zapytywał sam siebie. Przecież silniki są zużyte.

Mechanik Fornal i monter Kuś — wykonawcy projektów tow. Fedorowicza, współtwórcy „Rzeszowiaka".

I właśnie sprawa silników, zdawałoby się nieodwracalnie, przekreśliła szanse uratowania dla potrzeb rolnictwa kilkudziesięciu ciągników w naszym województwie, a kilkuset w całym kraju. Szczęście, że tow. Fedorowicz nie należy do tych ludzi, którzy szybko rezygnują ze swoich zamierzeń.

* * *

Każdy pamięta tegoroczne, wyjątkowo ciężkie żniwa. Kierować w tym czasie pracą 22 POM w ponad 350 spółdzielniach produkcyjnych, to obowiązek, który zdawałoby się wyklucza jakiekolwiek dodatkowe zajęcie.

— Noce są długie — opowiada nam tow. Fedorowicz. Właśnie nocami rodziły się projekty. W mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego, w ciepłe lipcowe i sierpniowe wieczory, długo świeciła nocna lampka. Arkusze pokrywały się rysunkami, na papierze pojawiały się coraz to nowe kolumny cyfr, powstawał „Rzeszowiak".

W pierwszych dniach sierpnia mechanik POM Boguchwała ob. Fornal otrzymuje z Rzeszowa pierwsze konkretne polecenie: na starym podwoziu „Ford-Fergusson" instalować polski silnik S-69.

W tym okresie plany tow. Fedorowicza nie każdemu chciały pomieścić się w głowie. Bo i jak — zwykły silnik omłotowy na gwałt wsadzać na traktor i do tego zapewniać, że można będzie takim ciągnikiem wyjeżdżać z pługiem w pole... W miarę jednak, jak roboty posuwały się naprzód, całe przedsięwzięcie nabierało realnych kształtów.

Lipiec, sierpień, wrzesień, październik — te cztery miesiące dla tow. Fedorowicza były wyjątkowo pracowite. Trzeba było jak najszybciej kończyć teoretyczne założenia nie tylko dla ciągnika. W tym samym czasie warsztaty POM Przemyśl, a konkretnie zespół ludzi — mechanicy Franus i Tomaszow oraz spawacz Rokita pracowali nad wykonaniem pierwszego prototypu podnośnika dla ciągnika „Ursus". **Aby nie zajmować się dwoma sprawami naraz wyjaśniamy, że skonstruowany po raz pierwszy w Polsce podnośnik dla tego typu ciągnika został wykonany i oczekuje ostatecznego zatwierdzenia i opatentowania. Centralna Komisja Wynalazczości uznała projekt za słuszny.**

A jak przebiegały dalej prace przy ciągniku? Otóż POM Boguchwała zameldował z końcem listopada o zakończeniu prac montażowych. Ciągnik o własnych siłach opuścił warsztaty. Odbyły się „chrzciny" i ciągnik otrzymał nazwę „Rzeszowiak". Tow. Fedorowicz nie chce jednak wskazać konkretnie projektodawcy i dlatego należy podejrzewać, że — nazwa to też jego pomysł.

W związku z tym, że nowatorską pracą tow. Fedorowicza zainteresował się Centralny Zarząd POM i Departament Mechanizacji Ministerstwa Rolnictwa, naszego poczciwego „Rzeszowiaka" oczekiwała ostateczna próba. W pierwszych dniach grudnia ciągnik został przewieziony do Kłudzienka koło Warszawy, gdzie znajdują się Zakłady Doświadczalne Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

W piątek 9 grudnia pogoda jakoś nie dopisywała. Nie przeszkodziło to jednak kilkunastu przedstawicielom Centralnego Zarządu i Ministerstwa Rolnictwa obserwować próbę „Rzeszowiaka". Jak to zwykle bywa na wszelkiego rodzaju egzaminach, próbach generalnych itp., wszyscy obserwatorzy „żyli nerwami". Podobnie było w Kłudzienku. Wyjątkiem był tutaj bodajże sam tow. Fedorowicz, który doskonale znając możliwości „Rzeszowiaka" (pierwsze próby odbyły się wcześniej w Boguchwale) był przekonany do końca, że ciągnik nie zawiedzie.

I faktycznie nie zawiódł. Próba jazdy, zwrotności, orki na głębokość do 20 cm wypadła bez zarzutu.

Po kilku dniach, już po powrocie do Rzeszowa sekretarka doręczyła tow. Fedorowiczowi niebieską kopertę z Ministerstwa Rolnictwa. **„Wstępne badania traktora z silnikiem S-60 wykazały słuszność i celowość dokonanego usprawnienia"** — przeczytał półgłosem.

Pierwsza próbna jazda. Za kierownicą „Rzeszowiaka" tow. Fedorowicz.

Teraz pytanie zasadnicze — możliwości normalnej eksploatacji, koszty przeróbki, ewentualnych remontów i w ogóle czy się opłaca.

„Rzeszowiak" — co jest jego dużą zaletą, będzie miał zastosowanie przede wszystkim przy pracy na małych działkach. Drugą sprawę tow. Fedorowicz wyjaśnia przykładem: roczne utrzymanie konia kosztuje przeciętnie 9 tys. zł, a ciągnik zastępuje pracę 4 koni. Koszt zasadniczej przebudowy, remontów, paliwa itp. nie przekroczy nawet 12 tys. zł. To chyba wystarczy.

Na koniec, jak to zwykle bywa, pytamy o najbliższe zamierzenia.

Okazuje się, że Centralny Zarząd POM nosi się z zamiarem organizowania w Przemyślu Centralnych Warsztatów Doświadczalnych.

— Lubię taką robotę i tam chciałbym pracować — zwierza się tow. Fedorowicz. A nad czym obecnie pracuję — powtarza nasze pytanie — chciałbym dostosować używane u nas typy ciągników do specyficznych warunków pracy w górach. Projekty opracowuję pod kątem maksymalnego zwiększenia bezpieczeństwa pracy. W ostatnim roku znów mieliśmy śmiertelne wypadki wśród traktorzystów.

Tow. Fedorowiczowi życzymy sukcesów w tej pracy.

J. FILIPOWICZ

Wywózka drewna z lasu — *sprawa na czasie*

Późną jesienią i w okresie zimy, gdy całkowicie ustaje praca w polu, w lasach następuje okres wzmożonej, gorączkowej pracy. Właśnie w tym czasie pracują motorowe i ręczne piły, stukają siekiery przy ścince i wyrębie drewna.

Największe ilości drewna są zrywane i wywożone przez chłopów. Dlatego też gajowi, leśniczowie, nadleśniczowie i aktyw rejonów lasów państwowych w porozumieniu z prezydiami powiatowych i gromadzkich rad narodowych, omawiają plany wywozu w poszczególnych wsiach i na zebraniach werbują chłopów do zespołowego wzięcia udziału w wywozie drewna. Informują ich równocześnie o wynagrodzeniu, jakie otrzymają za wykonaną pracę.

W roku 1955 chłopi na terenie rzeszowskiego Okręgu LP zarobili: 13.000.000 zł przy zalesieniach, 30.100.000 przy pozyskaniu i wywozie drewna 10.000.000 złotych, przy innych pracach w gospodarstwie leśnym. Gospodarstwo leśne udostępniło chłopom korzystanie z 600 ha łąk, dostarczyło 51.500 m sześc. drobnicy na opał, 10.960 m sześc. opału grubego, 11.900 m sześc. drewna użytkowego, 7.750 m sześc. żerdzi do suszenia siana, 1.940 ton owsa dla dokarmienia koni, 4.500 kg skóry na remont uprzęży. Wszystkie wymienione zarobki i korzyści w znacznym stopniu podnoszą dochodowość gospodarstw chłopskich.

* * *

Chwalą sobie dobry zarobek przy zrywce drewna, małorolni chłopi z okolic Żywca i Limanowej, którzy masowo przyjeżdżają za zarobkiem na tereny wyżynne naszego województwa. Po obywatelsku podeszły do wywozu drewna gromady Opoka, Łukawiec i Lipie w pow. Lubaczów, które podjęły zobowiązanie wywozu w grudniu — 1.314 m sześc. drewna. Natomiast niewłaściwie zrozumieli sprawę wywozu drewna mieszkańcy gromad Wielowieś, Trześń i Sokolniki z powiatu Tarnobrzeg, którzy żądają od państwowego gospodarstwa leśnego stosowania spekulacyjnych opłat za wywóz. Słabo pracują przy organizowaniu chłopów do wywozu drewna leśnicy z nadleśnictw Sieniawa, Krasiczyn, Bircza, Zapałów i Rejon Ustrzyki.

W bieżącym sezonie do wywozu drewna wszystkie podwody powinny być zorganizowane przez leśników, przy pomocy rad narodowych. Najlepszej gromadzie, jak również chłopu za najlepsze osiągnięcia w wywózce drewna Okręg Lasów Państwowych po zakończeniu kampanii wywozowej przekaże cenne nagrody.

Prócz chłopów powinny brać udział w coraz szerszym zakresie w wywozie drewna POM, PGR i spółdzielnie produkcyjne. Do tego przyczyni się bezpośredni kontakt pracowników nadleśnictw i rejonów LP z kierownictwem i załogami tych przedsiębiorstw oraz zawarcie konkretnych umów na zrywkę i wywóz drewna. Ponieważ PGR na naszym terenie otrzymują z lasów państwowych 8.090 m sześc. drewna na cele inwestycji i remonty, byłoby słuszne, żeby ich zaprzęgi dokonały zrywki i wywozu co najmniej tej samej ilości drewna. Ponieważ personel państwowego gospodarstwa leśnego zawsze służy pomocą PGR i spółdzielniom produkcyjnym, a szczególnie w okresie żniw i wykopków, więc w okresie „żniw leśnych", jakim jest kampania zimowa wywozu drewna, załogi tych przedsiębiorstw powinny pomóc leśnikom.

S. D.

KONSULTACJE — KONSULTACJE —

Z doświadczeń Komunistycznej Partii Chin

(Dokończenie ze str. 3)

pojęciami: między osobistymi interesami i celami członków partii a interesami i celami partii i narodu.

Uważam, że jest to walka ścierających się z sobą idei, stanowiących odbicie postulatów politycznych i ekonomicznych różnych klas danego społeczeństwa. Wynikiem tej walki — jeśli idzie o ideologię członków partii — winno być przezwyciężenie, a nawet wyłączenie wszystkich innych ideologii przez ideologię proletariacką; przezwyciężenie, a nawet wyłączenie wszystkich innych poglądów na życie i świat przez komunistyczny światopogląd: przezwyciężenie i wchłonięcie myśli o osobistych interesach i celach członków partii — przez ideę wspólnych interesów i celów partii, przez ideę rewolucji, ideę wyzwolenia proletariatu i całej ludzkości. Gdyby wynik tej walki miał być inny — oznaczałoby to zwycięstwo obcej ideologii nad naszą ideologią; członkowie naszej partii staliby się wówczas zacofani, a nawet utraciliby oblicze członków partii komunistycznej. Dla nas, członków partii, byłby to wynik w istocie rzeczy straszny i równający się klęsce.

My, komuniści, w ogniu toczących się zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz naszej partii walk ideologicznych, politycznych i ekonomicznych wykuwamy naszą ideologię i uczymy się rozumieć istotę rewolucji. Jednocześnie musimy bezustannie podsumowywać i wchłaniać doświadczenia zdobyte w praktyce rewolucyjnej i kontrolować nasze własne myśli, czy są one całkowicie zgodne z zasadami marksizmu-leninizmu oraz z zadaniami walki o wyzwolenie proletariatu. Pod nazwą szkolenia ideologicznego rozumiemy wyzbywanie się — w toku takiej nauki, w toku takich rozmyślań i kontrolowania samego siebie — wszystkich naszych niesłusznych myśli, tępienie w zarodku wszelkiej, najbardziej wątłej nawet myśli sprzecznej z celami komunizmu. Jest to więc również forma wykuwania w sobie hartu ideologicznego.

Towarzysze! Jak wam wiadomo, wszelka działalność człowieka opiera się na jego ideologii. Poza tym każdy człowiek ma swój pogląd na świat i życie, wytyczający jego myślom i czynom kierunek zasadniczy. Przeto my, komuniści, prowadząc nasze szkolenie ideologiczne, powinniśmy przede wszystkim dokładnie wyjaśnić nasz pogląd na świat i życie, albowiem wszystkie myśli nasze i czyny związane są z naszym poglądem na życie i naszym poglądem na świat.

* KONFUCJUSZ — filozof starochiński, żył w 551—479 r. przed naszą erą. Idee etyczno-polityczne jakie głosił, były na owe czasy bardzo postępowe. M. in. był gorącym zwolennikiem zjednoczenia państwa chińskiego, rządzonego wówczas przez wielką liczbę udzielnych władców.

Od nas zależą wyniki

Czy można rentownie budować i plany produkcyjne wykonywać na bieżąco?

Takie oto pytanie bardzo często nurtowało załogę odcinka budowlano-montażowego robót inżynieryjnych nr 3 w Rzeszowie, ponieważ prawie że na wszystkich zebraniach i naradach produkcyjnych słyszeli tylko, iż przedsiębiorstwo ich „jedzie" na stratach.

Faktem jest, że działo się tak za byłych kierowników OBM-3 inż. Koterwy i Rudnickiego, którzy nie tylko, że załogę doprowadzili do demobilizacji, przez systematyczne niewykonywanie planów produkcyjnych, ale także spowodowali 1.200.000 zł strat za okres III kwartału ubr. przefakturowując przedterminowo roboty w pogoni za premią. Tak było przy budowie stadionu w Rzeszowie (600 tys.), magistrali w Rzeszowie (190 tys.), wodociągów w Szczepańcowej (100 tys.), a także na budowach w Jedliczu.

Sytuacja ta zmieniła się dopiero od chwili objęcia kierownictwa OBM-3 przez tow. Bronisława Suwałę w miesiącu sierpniu ubr. Od pierwszej chwili potrafił on tak zorganizować pracę, że już w następnym miesiącu załoga zameldowała o wykonaniu planu za wrzesień ubr. z nadwyżką, a w odpowiedzi na apel CRZZ plan roczny wykonała do 30 listopada 1955 r.

W okresie 3 miesięcy przedsiębiorstwo potrafiło wypracować i pokryć już 70 proc. strat za okres ubiegły oraz plany wykonywać na bieżąco.

W realizacji trudnego zadania wyróżniły się brygady — monterska Ryszarda Jagody, wykonująca średnio 200 proc. normy i kanalizacyjna Józefa Szczepańskiego, wykonująca 240 proc. normy. Przy czym trzeba zaznaczyć, że robotę wykonano bez jednej usterki. Wyróżniły się również brygady Tadeusza Rybki, Jana Woźniaka, Władysława Pudło i wielu innych.

Mamy też wyróżniających się mistrzów, którzy potrafili stworzyć załogom odpowiednie warunki pracy, zdobywając sobie ich zaufanie. Do nich należą: mistrz budów w Jaśle — Ignacy Osoliński, kierownik — Marian Ratajczyk i Janówka.

Emil Dziobak
korespondent

Odpowiedzi Redakcji

J. Zieliński — Kolbuszowa, Antoni Kobrzyński — Trepcza (pow. Sanok) — Wasze korespondencje przekazaliśmy koledze redagującemu „Kącik filatelistyczny".

J. K. — Rzeszów — Część przesłanych ciekawostek wykorzystamy.

Antoni Kuś — Przewrotne — Wiersz otrzymaliśmy. Odpowiemy listownie.

Dowiemy się więcej o życiu naszych czechosłowackich *przyjaciół*

W dniach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej Rzeszów gości delegację przedstawicieli Frontu Narodowego bratniego narodu. Spotkanie z nimi w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej w dniu 15. I. br. będzie uroczystością, w której weźmie udział społeczeństwo naszego miasta.

W dniach od 9 do 15. I. br. w zakładach pracy i domach kultury odbędą się odczyty i pogadanki, otwarte będą wystawy obrazujące życie w Czechosłowacji. Ponadto w punktach TWP wygłoszonych zostanie 40 odczytów poświęconych życiu naszych przyjaciół.

(bem)

21 nowych szkół w województwie rzeszowskim

W roku ubiegłym województwo rzeszowskie wzbogaciło się o 21 nowych obiektów szkolnych. Są to: internat dla wychowawczyń przedszkoli w Jaśle, zakład dla dzieci głuchoniemych w Przemyślu oraz 19 szkół podstawowych, które wybudowano w miejscowościach najbardziej odczuwających ich brak.

Otrzymali je m. in. mieszkańcy Nawsia Górnego i Straszęcina (pow. Dębica), Szymbarku (pow. Gorlice), Sośnicy i Wysocka (pow. Iłądymno), Godowej (pow. Strzyżów), Kowalówki i Stefkowej (powiat Lesko), Łysakowa (pow. Mielec) i in.

Na ukończeniu znajdują się budynki szkolne w Giedlarowej (powiat Łańcut), Bliznem (pow. Brzozów) i Latoszynie (pow. Dębica). Wybudowane szkoły posiadają 82 izby lekcyjne, 10 sal gimnastycznych, 85 izb dla nauczycieli, oraz 299 innych pomieszczeń jak np. szatnie, gabinety, pracownie itp.

Dotyczy pasażerów PKS

Bałagan nie może trwać wiecznie

Setki osób z różnych miejscowości naszego województwa autobusami PKS dojeżdża codziennie do swoich zakładów pracy, biur, fabryk, przedsiębiorstw. Godziny ranne są godzinami najsilniejszego natężenia ruchu pasażerskiego i autobusy są wprost przeładowane. Obok pasażerów posiadających bilety miesięczne część miejsc w autobusie należy przecież poświęcić i tym, którzy biletów miesięcznych nie posiadają. Aby uniknąć bałaganu i nadmiernego przeładowania wozów abonenci biletów miesięcznych mają wyznaczone „swoje" kursy na określoną godzinę, o której zobowiązani są wyjeżdżać. Niestety, pasażerowie często nie stosują się do obowiązujących przepisów, wprowadzają bałagan, mają nieuzasadnione pretensje do konduktora, a czasem nawet...

O godz. 7 rano na przystanek w Stoblernej zajechał autobus PKS. Tłum ludzi dopadł do jego drzwi. Co silniej si odtrącali słabszych. Prawo pięści zapanowało tutaj bezkarnie. Młoda konduktorka — Wanda Mędrak, starała się zrobić porządek.

— Ludzie, nie pchajcie się! Wszyscy pojadą!

— Najpierw wsiadają z biletami miesięcznymi na ten kurs — powiedziała konduktorka.

Otworzyła drzwi i zaczęła wpuszczać pasażerów do autobusu.

— Proszę pana — zwróciła się — jak się później okazało — do Stanisława Skóry, pracownika Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych z Rzeszowa — pan ma bilet na kurs wcześniejszy. Wpierw muszę wpuścić wszystkich tych, którzy mają bilety na tę godzinę.

— Co tam — odpowiedział Stanisław Skóra — płacę bilet miesięczny i muszę jechać...

Konduktorka chciała jeszcze coś powiedzieć, ale silny cios w żołądek, jaki otrzymała od pasażera - chuligana był zbyt bolesny, aby mogła się jeszcze odezwać. Konduktorka musiała zrezygnować z wypełnienia swojego obowiązku. Stanisław Skóra zajął wygodne miejsce. Za nim dostali się do wozu pozostali pasażerowie. Najlepsze miejsca zajęli, oczywiście, najsilniejsi...

Na przystanku w Hermanowej konduktorka Zofia Południak wpuszczała pasażerów do autobusu, w myśl przepisów, tylnymi drzwiami. Ludzie, jak zwykle, przepychali się na siłę. Wtem — zauważyła, że ob. Franciszek Bomba z Hermanowej otworzył drzwi przednie. To groziło jeszcze większym bałaganem. Zwróciła mu więc uwagę, lecz ten obrzucił konduktorkę przezwiskami i wsiadł do wozu.

Takich wypadków na przystankach autobusowych zdarza się bardzo dużo. Wielu pasażerów przez swoje nieuzasadnione pretensje utrudnia pracę konduktorom i kierowcom, na skutek czego w ostatnim czasie zwolniło się z pracy 18 konduktorów.

Istniejący stan rzeczy powinien ulec radykalnej zmianie. Należy walczyć i wywalczyć kulturę pasażerów.

Piękne pole do popisu ma tutaj Ekspozytura Osobowa PKS w Rzeszowie, która łącznie z kołami ZMP-owskimi i gromadzkimi radami narodowymi winna dotrzeć do miejscowości, gdzie mieszka większa ilość stałych pasażerów i przeprowadzić z nimi rozmowy na temat zachowania się na przystankach i w autobusach.

Przecież pasażerowie już na przystankach mogliby się ustawić w kolejkę (oczywiście wyjątek stanowią inwalidzi, kobiety ciężarne i matki z małymi dziećmi). Czy nie warto się nad tym zastanowić?

Bałagan jaki dotychczas istnieje nie może trwać wiecznie i należy jak najszybciej pomyśleć nad jego zlikwidowaniem.

Julian Woźniak

Będziemy chodzić na „przeźroczystych" podeszwach

Załoga Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego rozpoczęła produkcję nowego rodzaju podeszew kauczukowych do butów. Wykonane zostały już pierwsze próbne partie butów męskich na tych podeszwach. Odznaczają się one niezwykłą trwałością oraz estetycznym wyglądem. Cechą charakterystyczną nowego rodzaju podeszew jest to, że są one przeźroczyste.

Staromiejskie podziemne przejścia w Jarosławiu zostaną zabezpieczone

Już od dawna trwają prace badawcze nad dzielnicą staromiejską w Jarosławiu. Okazało się, że pod zabytkowymi domami wymagającymi zabezpieczenia przebiegają podziemne korytarze i przejścia. Pochodzenie ich określa się na XVII i XVIII wiek. W czasie badań odkryto, że składają się one z kilku wysokich kondygnacji. Według przypuszczeń naukowców korytarze wykopane w lessowym podłożu służyły jarosławskim kupcom jako składy towarów. Suche i twarde lessowe ściany doczekałyby jeszcze wielu lat gdyby nie woda, która naruszyła je powodując równocześnie obsuwanie się fundamentów zabytkowych domów.

Sprawą jarosławskich zabytków zajęło się Prezydium Rządu. Na skutek uchwały, w roku ubiegłym przeznaczono dla zabezpieczenia starej dzielnicy pół miliona złotych. Pierwsze prace zaczęto już w IV kwartale roku ubiegłego.

Opracowaniem ekspertyz zajęła się Akademia Górniczo — Hutnicza w Krakowie, a bezpośrednio prof. Zalewski. Wykazał on, że jarosławskie podziemne przejścia pod względem dokładności wykonania nie ustępują podobnym w Europie.

Tego roku na zabezpieczenie fundamentów zabytkowych domów, a więc na obudowę podziemnych chodników przeznaczono 3 mln zł a 1 mln 800 tys. zł na remont budynków. Prace prowadzone przez fachowców trwają już od początku bieżącego roku.

(bem)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

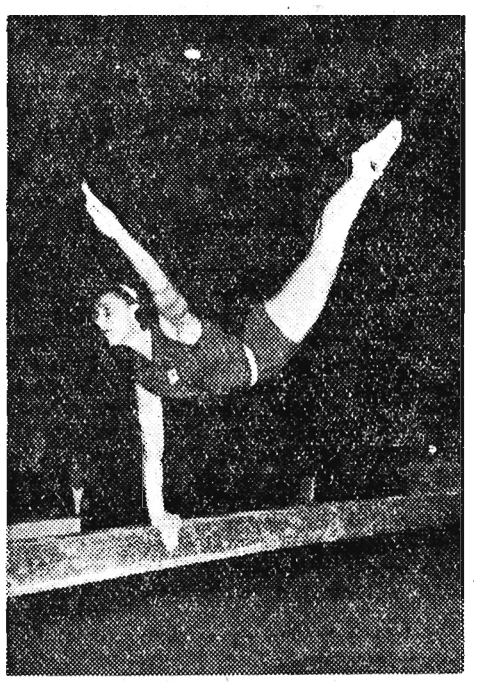

O Młodzieżowej Szkole Sportowej pisaliśmy już swego czasu na łamach „Nowin Rzeszowskich". Szkoła taka zorganizowana zostanie przy WKKF Rzeszów. Będzie to wielosekcyjna szkoła, w której pod okiem znanych w Rzeszowie trenerów i instruktorów szkolić się będą przyszli gimnastycy oraz łucznicy.

Warunkiem przyjęcia do szkoły są dobre stopnie w nauce, posiadanie odznaki BSPO, zgoda szkoły i rodziców, oraz zaświadczenie Poradni Sportowo-Lekarskiej.

Podania wraz z wszystkimi wyżej wymienionymi zaświadczeniami składać należy do dyrekcji Młodzieżowej Szkoły Sportowej — przy WKKF w Rzeszowie — ulica 1 Maja (budynek WRN).

Nie zapominajmy o kibicach

Nie potrzebujemy sięgać do łódzkich wypadków na boisku miejscowego Włókniarza, gdyż i w naszym województwie zanotowaliśmy w zeszłorocznym sezonie chuligańskie wybryki kibiców piłkarskich. Nie brakło ich też i w naszym mieście. Tych smutnych wydarzeń nigdy nie możemy pomijać mówiąc kiedykolwiek i cokolwiek na temat sympatyków sportu, o kibicach klubowych.

— Skąd ten temat tak nagle — i to teraz w zimie wpadł im do głowy — pomyśli niejeden.

Pewnego rodzaju bodźcem był w pierwszym rzędzie artykuł „Trybuny Ludu" — **„Kto następny za Gwardią Szczecin"** — w którym m. in. czytamy:

„Po zajściach na boisku łódzkiego Włókniarza napisaliśmy w „Trybunie Ludu", że jedną z wielu dobrych form wychowania i zbliżenia kibica jest tworzenie kół sympatyków. Wprawdzie cicho na ten temat w Łodzi, ale w Szczecinie miejscowa Gwardia podjęła tę inicjatywę".

Rzeczywiście inicjatywa godna naśladowania. Przykład bardzo dobry, z którego warto skorzystać i u nas w Rzeszowie.

Drugim takim bodźcem skierowującym naszą uwagę na ten problem — było rozpoczęcie przez wiele drużyn piłkarskich naszego województwa normalnych zapraw zimowych, przygotowań do sezonu wiosenno-letniego.

O tych przygotowaniach wiedzą dobrze kibice klubowi i nic dziwnego, że spotkać ich można bardzo często w salach gimnastycznych, przypatrujących się ćwiczącym piłkarzom.

Oni nigdy nie zapominają o swoim klubie, o swych piłkarskich pupilach. Dlatego też koła nie mogą zapomnieć o nich. Nie mogą zapomnieć również i o tych, którzy swym zachowaniem podczas meczów piłkarskich przynoszą kołu i sportowi niepowetowane moralne szkody.

Niejednokrotnie piłkarze mają wiele pretensji do swych sympatyków, że ci niesprawiedliwi są w ocenie ich gry. Jest i tak, że sympatycy — oczywiście ci najuczciwsi, mają wiele zarzutów do piłkarzy, za ich częste niesportowe zachowanie się, mają pretensje do sędziów.

Dlatego też warto pójść za przykładem szczecińskiej Gwardii, by i u nas w Rzeszowie utworzyć koła sympatyków Stali, Gwardii, Resovii itd.

Do tego celu warto przeznaczyć nawet specjalną świetlicę, w której mogliby się zbierać sympatycy. Tam, zapoznawaliby się bliżej ze swymi pupilami — sportowcami, których znają tylko z trybun, z bieżni i zielonej murawy. Zapoznaliby się z działaczami, trenerami i sędziami.

Niewątpliwie podczas takich wspólnych wieczornych pogawędek dowiedzieliby się kibice o pracy szkoleniowej zawodników i wychowawczej, o organizacji sportu, o przepisach. Sami oczywiście mogliby wiele pomóc kołu sportowemu, z którym sympatyzują.

Wspólne zebrania kibiców z działaczami, trenerami, sportowcami i sędziami pozwolą zlikwidować niezdrowy antagonizm międzyrzeszeniowy, uleczyć szowinistycznych sympatyków.

Specjalną opieką otoczyć winno się w takich kołach — młodzież, sympatyzującą z danym klubem, a pozostającą jeszcze poza czynnym życiem sportowym. Kto wie, czy z tej plejady młodych kibiców ktoś nie przyjdzie na salę, na bieżnię, czy boisko i zacznie ćwiczyć, stając się czynnym zawodnikiem.

A więc czekamy kto pierwszy pójdzie za przykładem Gwardii Szczecin.

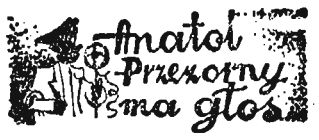

No i ma wreszcie moja małżonka powód do radości jaka w życiu przydarza się człowiekowi najwyżej kilka razy. A o tej radości marzyła już od lat, bo choć w dotychczasowym mieszkaniu pracowała jak mrówka, choć przydawała mu krasy jak mogła — to serwetką, to dywanikiem, świeżą powłoką lakieru lub nowym kolorem ścian — zawsze miała powód do kręcenia z niezadowoleniem głową i do wzdychania: żeby to choć na stare lata, dla swojej i dziatek wygody, mieć nowoczesne mieszkanie... Nie duże nawet, ale z białoemaliowaną wanną w łazience, grzejącymi kaloryferami, które wybawiają kobietę od brudzenia rąk węglem, wybierania popiołu i palenia w piecach (tu zawsze następowała wcale niedwuznaczna aluzja, że to nie wiadomo jakim prawem pisanym czy też niepisanym na kobietę spada obowiązek węglowo-popiołowo-piecowy), z parkietowymi podłogami i szafką-spiżarką wmurowaną pod oknem kuchennym.

No i stało się zadość jej już głośnym marzeniom, do czego ja się w lwiej części (muszę to ujawnić nie pyszniąc się wcale), przyczyniłem, chodząc do miejskiej rady, dopytując się, składając podania i motywując zgodnie z rzeczywistymi potrzebami. Jest więc łazienka z białoemaliowaną wanną, kaloryfery, parkiety, szafka-spiżarka. Są dwa przytulne pokoje i kuchnia wprawdzie nieco mikroskopijna ale przytulna.

Ale tu dopiero zaczęła się tragedia. Właściwie to mnie już nie było nic potrzeba, ale kobieta... Widocznie inny ma gust niż mężczyzna. W każdym razie moja ukochana połowica od lat 17 stwierdziła, iż jestem absolutny ciemniak w sprawach meblowo-dekoracyjnych i w efekcie tego, jak zresztą nie trudno się już dorozumieć — zażądała kupna nowego kompletu pokojowego tudzież przedpokojowego.

A tu jak na złość — i komplety są i przedpokojowe urządzenie pyszni się w magazynie meblowym swoim lekkokremowym lakierem. Ładną sumę to kosztuje, ładną — mruczę. Ale któż to każe płacić gotówką? — pyta zirytowana małżonka. Niby racja. Ale pierwsza rata, kochaneczko? — pytam nieco złośliwie. A ona jak nie krzyknie: — Jak ci nie wstyd, Anatolu?! To innym potrafisz doradzać, ekonomicznego i przewidującego życia uczysz a sam w praktyce o tym zapominasz? Wstyd!

No i skapitulowałem. A żona budżetu domowego nie zachwiała bo z szuflady mojego biurka powędrowała do jej rąk książeczka PKO.

No i muszę się pochwalić, że pokój stołowy ślicznie teraz wygląda. Przedpokój też. A wszystko dzięki mojej żonie, I NIEBIESKIEJ KSIĄŻECZCE.

Piątek 13 stycznia

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara 1

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel 08

Pogotowie milicyjne tel 07

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Widma opuszczają szczyty — prod. radz. — godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Cud zdarza się raz godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne

ŁAŃCUT

ZNICZ — Elżbieta, Joanna Lizystrata

Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Intryga i miłość" (przedstawienie zamknięte) — godz. 16.30

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) godz. 15 — „Trzewiczki szczęścia" — widowisko kukiełkowe

godz. 16.30 — Rozmawiamy o książce Niziurskiego „Księga urwisów"

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.54 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Muzyka 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze 6.06 Muzyka ludowa krajów dem. lud. 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka „Na różnych instrumentach" 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Błyskotna sztafeta 8.06 Melodie rozrywkowe 8.36 Ulubione duety operowe 9.00 „Wieczór w gospodarstwie wiejskim" słuch. dla klas III 9.20 Kokay: „Suita „Verbunkos" 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Schumann: Koncert fortepianowy 10.35 Koncert życzeń 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Na swojską nutę 13.00 Audycja dla wsi 13.10 „Ziemia lubelska" aud. dla klas VI 13.40 Przerwa 15.30 „W stroju dworzanina" odc. pow. dla dzieci 16.10 Lefeld: Pieśni o tematyce ludowej 16.25 Muzyka symfoniczna 16.50 Porady praktyczne 17.00 Arie dawnych mistrzów 17.20 Utwory wiolonczelowe komp. francuskich 17.35 „Śpiewamy pieśni i piosenki" aud. słowno-muz. 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.20 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży" 18.45 „Rimifon" opow. J. Bazarewskiego 19.00 Karłowicz: Rapsodia litewska 19.30 Ulubione walce Straussa 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Srebrna szkatułka" słuch. wg sztuki J. Galsworthy'ego 22.05 Melodie taneczne 22.35 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

5.05 Muzyka rozrywkowa 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Melodie rozrywkowe 6.15 Aud. dla rodziców 6.40 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej PR. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Wasze muzyczne listy" aud. dla klas I i II 13.00 Mozaika muzyczna 14.10 „Obcy" fragm. pow. T. Popovici 14.30 Muzyka baletowa komp. współczesnych 15.30 Koncert solistów 16.00 Melodie operetkowe J. Straussa 16.40 Melodie taneczne 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Na sportowej fali 18.20 Muzyka kameralna 18.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR. 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.40 „Kompozytor tygodnia — Antoni Dworzak" 20.25 Dyskusja przed mikrofonem 20.40 Muzyka taneczna 22.00 Kronika sportowa 22.10 Koncert symfoniczny 23.40 Muzyka taneczna.

Ogłoszenia drobne

DENTYSTYCZNY transformator do topienia stali, sprzedam. Kraków, ul. Miodowa 29/16, Stefan Pasiczyński. K-017

Zawiadamia się P. T. Klientów, że

KWIACIARNIA „LOTOS"

została przeniesiona z ul. Kościuszki na ul. GRUNWALDZKĄ 37. G-010

POWIATOWY ZARZĄD ŁĄCZNOŚCI W STRZYŻOWIE

zawiadamia, że **Naczelnik PZŁ** przyjmuje Obywateli w sprawach skarg i zażaleń w każdą **środę od godz. 15—16.** W wypadku przypadającego na powyższy dzień święta, zainteresowani przyjmowani będą w dniu następnym. Pg-004

ZARZĄD WOJ. LIGI PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA w Rzeszowie

zawiadamia, że biura Zarządu Woj. LPŻ zostały przeniesione z **ul. Obrońców Stalingradu Nr 9** na Plac Stalina Nr 2

Telefony Zarządu Woj. LPŻ

Centrala tel. Nr 16-44 i 19-03
Prezes ZW Nr 13-13
Wiceprezes Nr 16-22

Pozostałe Wydziały łączy Centrala, która czynna jest od godz. 8.00 do 16.00 Nr służbowy 16-44, czynny jest w ciągu całej doby. Pozostałe Kluby i Ośrodki Szkoleniowe pozostają w dotychczasowych pomieszczeniach. K-18

K O M U N I K A T
o wprowadzeniu przez PKP obowiązku zbiorowego nabywania biletów miesięcznych

Oddział Przewozów PKP w Rzeszowie zgodnie z ust. 10 przepisów wykonawczych do art. 56 DKP wprowadza **z dniem 1 lutego 1956 r. obowiązek zbiorowego nabywania** przez zakłady pracy i zakłady naukowe

BILETÓW MIESIĘCZNYCH
pracowniczych i szkolnych

Bliższych informacji w tej sprawie udzielą kasjerzy biletowi, kierownicy ekspedycji lub zawiadowcy stacji. K-016

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-7-7

Co się dzieje...

...na Malajach?

Zbaczną uwagą śledziliśmy rokowania jakie toczyły się na Malajach między przedstawicielami władz miejscowych a przedstawicielami Armii Wyzwoleńczej. Spodziewano się, że położą one kres długoletniej krwawej wojnie kolonialnej. I oto po dwóch dniach rokowania zostały zerwane.

Wojna kolonialna na Malajach trwa już prawie 8 lat. Od 8 lat władze brytyjskie rzucają przeciwko Malajczykom bombowce, czołgi, artylerię, a mimo to nie mogą złamać oporu ludności malajskiej walczącej o swoją wolność.

Malaje położone są w Azji południowo-wschodniej i graniczą na północy z Syjamem. **Jest to długi, wąski półwysep, wciśnięty między Zatokę Syjamską a Cieśninę Malakka, zajmujący powierzchnię 130 tys. km kw. Ludność malajska jest bardzo różnorodna. Obok rdzennych Malajczyków, półwysep zamieszkały jest przez Chińczyków, Hindusów i inne narodowości.** Oto jak podróżnik angielski Houl, opisywał w połowie ubiegłego wieku ten kraj:

„Klimat jest tu ciepły i wilgotny. Wysokie góry, dochodzące do 2.000 metrów wysokości, pokryte są ogromnymi lasami zwrotnikowymi. Na nizinach panuje step i dżungla. A w dżunglach — tygrysy i pantery"

Jednakże nie dżungla i tygrysy przyciągnęły Anglików na Malaje. Zjawili się oni tutaj jeszcze w końcu XVIII wieku. Już wtedy wiedzieli, że wnętrze ziemi malajskiej kryje olbrzymie bogactwa. I gdyby pan Houl obecnie podróżował po Malajach, znalazłby w stepach malajskich niezliczone kopalnie cyny i plantacje kauczuku. Mały ten półwysep daje połowę całej światowej produkcji cyny i kauczuku.

Poza tym na Malajach znajdują się bogate złoża wysokogatunkowej rudy żelaza oraz wolframu, ropy naftowej, węgla. Toteż kraj ten stanowi dla angielskich imperialistów bardzo łakomy kąsek. Ciągną oni stąd fantastyczne zyski. Niedarmo w kołach finansowych na Zachodzie nazywają Malaje „brytyjską kuźnią dolarów". Tylko w latach 1948-53 monopole angielskie — jak podał dziennik **„Daily Mail" — „zarobiły na eksploatacji bogactw malajskich 5 miliardów dolarów".**

Nic zatem dziwnego, że Wielka Brytania nigdy nie przebierała w środkach, aby utrzymać ten bogaty kraj pod swoim panowaniem. Aby łatwiej ujarzmić Malajczyków, władze kolonialne dokonały, w myśl zasady „dziel i rządź", sztucznego podziału kraju na stany, tworząc w ten sposób Federację Malajską. Na czele każdego stanu stoi radża — wielki obszarnik, mianowany przez władze kolonialne. Przy tym z federacji wydzielono największe miasto portowe — Singapoore, czyniąc zeń odrębne państewko.

Malajczycy nigdy nie pogodzili się z niewolą kolonialną. W ciągu 150 lat powstawali oni niejednokrotnie przeciwko kolonizatorom. Od czasu gdy Anglicy pojawili się na Malajach, rdzenna ludność malajska spadła z 5 milionów do 2,5 miliona. Połowa ludności wyginęła w walkach z okupantami albo na skutek niewolniczej pracy w kopalniach i na plantacjach. Anglicy zmuszeni byli sprowadzać do pracy niewolniczej Chińczyków, których żyje obecnie na Malajach przeszło 2 miliony oraz Hindusów. Wkrótce Anglicy przekonali się, że Chińczycy i Hindusi również nie chcą żyć w niewoli kolonialnej. Mimo że kolonizatorzy szczuli bezustannie jedną narodowość przeciwko drugiej, na Malajach cementowała się jedność i braterstwo wszystkich narodowości w walce przeciwko kolonizatorom.

Podczas II wojny światowej, gdy na Malaje wtargnęli Japończycy, a Anglicy przed nimi skapitulowali, Malajczycy chwycili za broń. Ale po klęsce Japonii, Anglicy powrócili. Jednakże naród malajski żywił nadzieję, że wywalczona przez niego wolność nie zostanie mu odebrana. Domagał się wprowadzenia demokratycznej konstytucji i całkowitej autonomii.

W odpowiedzi na te żądania władze brytyjskie rozpoczęły krwawe prześladowania. Wtedy to, w r. 1948, lud malajski powtórnie stanął do walki zbrojnej. Wtedy też powstała Malajska Armia Wyzwoleńcza, która od 8 lat dzielnie stawia czoło angielskim siłom zbrojnym oraz uzbrojonej milicji miejscowych władz.

Po wielu latach wojny kolonialnej rząd brytyjski przekonał się, że niełatwo jest zdławić walkę narodowo-wyzwoleńczą. „Pełne zwycięstwo na Malajach jest niemożliwe" — przyznał niedawno gubernator angielski, Lyttelton. Władze kolonialne starały się więc dojść do porozumienia z miejscową burżuazją. Wprowadzono tzw. konstytucję i wiosną ubiegłego roku przeprowadzono wybory, które zresztą urągały wszelkim zasadom demokracji. Po wyborach utworzone zostały w Federacji Malajskiej i w Singapoore pewnego rodzaju rządy autonomiczne. Było to pierwszym ustępstwem imperializmu brytyjskiego.

Partia komunistyczna, która stoi na czele walki wyzwoleńczej, uważała, że nowa sytuacja stworzyła warunki umożliwiające położenie kresu krwawej wojnie. Kilkakrotnie komuniści malajscy występowali z propozycją rozpoczęcia rokowań. Propozycje te były dotychczas odrzucane. Tymczasem walka wyzwoleńcza zataczała coraz szersze kręgi a jednocześnie ogromnego rozmachu nabierała walka o poprawę warunków bytowych mas pracujących. W ciągu ostatnich 5 miesięcy tylko w Singapoore odbyło się 214 strajków oraz jeden strajk powszechny.

W tych warunkach władze miejscowe zmuszone były zgodzić się na rokowania. Co więcej: **zmuszone były zasiąść do stołu z generalnym sekretarzem partii komunistycznej, Szin Pengiem, którego dotychczas nazywano „bandytą" i za którego głowę Anglicy ofiarowali 80 tys. dolarów.**

Przedstawiciele partii komunistycznej i Armii Wyzwoleńczej wysunęli podczas rokowań żądania utworzenia niezawisłego państwa malajskiego, wyboru zgromadzenia ustawodawczego w celu opracowania demokratycznej konstytucji, poprawy warunków bytu ludności, uznania języka malajskiego za język państwowy oraz uznania zasady pokojowego współistnienia z innymi narodami.

Żądania te zostały odrzucone. Odrzucono również żądania, aby uczestnicy walk wyzwoleńczych nie byli poddawani żadnym represjom, jak również postulat uznania partii komunistycznej. **Rokowania zostały na razie przerwane, ale sam fakt, że władze miejscowe, za którymi stoją angielscy imperialiści zmuszone były zgodzić się na przystąpienie do rokowań, świadczy wymownie o rosnącym znaczeniu walki narodowo-wyzwoleńczej na Malajach.**

(l. g.)

Przedwojenne małe ambulatorium dentystyczne, mieszczące się w Łodzi przy ul. Gdańskiej, posiadające tylko 1 fotel dentystyczny — należy już dziś do wspomnień mieszkańców miasta. Od wielu lat w tym samym miejscu, w wyremontowanych i przebudowanych pomieszczeniach znajduje się gabinet protetyczny z 15 fotelami, obsługiwany przez 15 wykwalifikowanych techników - dentystów.

Na zdjęciu: Stanisław Szeliga i Jadwiga Stelmach przy pracy. CAF — fot. Szarfhare.

Sport i wychowanie fizyczne

Poznajemy nasze zespoły siatkówki

I. DRUŻYNY ŻEŃSKIE

Rozgrywki klasy „A" w piłce siatkowej kobiet trwają już od kilku tygodni. W walce o tytuł najlepszej drużyny województwa spotykają się:

Sparta Przeworsk, Stal Łańcut, Stal Mielec, Stal Stalowa Wola, Kolejarz Rzeszów, Kolejarz Przemyśl, Budowlani Rzeszów, Polonia Przemyśl i LZS Sonina.

Kandydatem nr 1 na mistrza jest Sparta Przeworsk, która mimo braku doskonałej Porębnej i Kruczyńskiej dosyć łatwo uporała się z coraz groźniejszym Kolejarzem Rzeszów.

Na podstawie dotychczasowych spotkań mistrzowskich można podzielić żeńską „A" klasę na 3 grupy.

Pierwszą tworzyłyby Sparta Przeworsk oraz Stal Mielec, drugą Kolejarz Rzeszów, Stal Łańcut i Stal Stalowa Wola, a do trzeciej zaliczylibyśmy Budowlanych Rzeszów, Kolejarza Przemyśl, Polonię Przemyśl, LZS Sonina.

Między czołówką a grupą drugą widać wyraźną różnicę i mimo widocznej poprawy poziomu wśród innych drużyn nie wydaje się, by już wkrótce, która z nich mogła zagrozić Sparcie czy Stali. A powrót do zespołu przeworskiego kontuzjowanych Porębnej i Kruczyńskiej czy Rząsy i Kołek do Stali mieleckiej jeszcze bardziej umocni te dwa zespoły na czele tabeli.

Nasz mistrzowski zespół SPARTA PRZEWORSK gra w składzie: **Genowefa Bawor, Stefania Czwakiel, Maria Kruczyńska, Zofia Krupa, Helena Maziarz, Alina Morawska, Anna Porębna, Zofia Szkoda.**

Sukcesy, jakie odnosi na terenie województwa i poza nim, są przede wszystkim wynikiem wychowawczej pracy ich opiekunów: **kier. drużyny mgr Dynowskiego oraz instruktora Kazimierza Kruczyńskiego,** którzy mimo różnych trudności potrafili stworzyć siatkarkom dobre warunki. Dodać do tego wysokie poczucie dyscypliny i pracowitość, a już mamy krótką charakterystykę siatkarek małego Przeworska, zawodniczek I klasy sportowej, wielokrotnych reprezentantek województwa w rozgrywkach o Puchar GKKF, puchar CRZZ czy wejście do klasy wydzielonej. W tym doskonałym, jak na nasze warunki, zespole klasą dla siebie jest Hanka Porębna — zawodniczka o nienagannej technice, silnym, prawie męskim uderzeniu.

STAL MIELEC — drugi z kolei zespół — najgroźniejszy i jedyny w województwie rywal zespołu Hanki Porębnej — kilkakrotnie potrafił zmusić do kapitulacji drużynę Przeworska. Mielczanki wykazują szczególnie dobrą formę w okresie zimowym a to, ze względu na dobre warunki (sala o wymiarach boiska do koszykówki) czego brak innym zespołom, a przede wszystkim Sparcie Przeworsk.

Po odejściu dwóch młodych mężatek Rząsy i Kołek, zespół stracił nieco na bojowości.

Najlepszymi są Wójcik i Pławiak, reprezentantki województwa. Powoli do głosu zaczynają dochodzić Purlińska i Mokrzycka. Pozbyły się prawie całkowicie „tremy", co widać po coraz pewniejszym zbijaniu piłek. Przypuszczać należy, że w okresie letnim drużyna Stali powróci do swej dawnej świetności.

Wśród zespołów drugiej grupy najbardziej obiecującym jest zespół Stali Łańcut mający w swych szeregach doskonale zapowiadającą się Danutę Kozłowską. Warunki treningowe w Łańcucie wybitnie poprawiły się. Stal posiada obszerną salę, przerobioną z dawnej ujeżdżalni, trochę jednak za zimną i za ciemną.

Do zespołów przyszłości należą również Budowlani z Rzeszowa, gdzie gra lekkoatletka Aniela Kunysz, zawodniczka o dużych możliwościach ze względu na dobre odbicie, siłę uderzenia i świetny refleks. Posiada ona wprawdzie braki techniczne, lecz już po dobrym półrocznym treningu znaleźć się winna w pierwszej szóstce województwa. Jej partnerki to młode dziewczęta uczennice rzeszowskiego Lic. Ogólnokszt.

Inne obiecujące drużyny to: Kolejarz z Przemyśla, gdzie wyróżniają się Bolanowska, zawodniczka o silnej zagrywce i Kolczyńska dobra w obronie oraz Polonia Przemyśl z najlepszą w zespole Barbarą Wróbel. Pocieszający jest fakt, że w rozgrywkach bierze udział wiejski zespół z Soniny, pionier piłki siatkowej wśród dziewcząt w ludowych zespołach sportowych.

Stalowowolanki, niegdyś jedne z najlepszych w województwie, nie przedstawiają już wysokiej klasy. Znikomy dopływ młodych i utalentowanych zawodniczek nie rokuje wielkich nadziei na przyszłość. Najbardziej wartościową jest **Maria Szczygieł.**

Osobny bodajże rozdział należy się drużynie Kolejarza Rzeszów. Nie tak dawno jeszcze „Kolejarki" nie przedstawiały zbyt groźnego przeciwnika i raczej należały do zespołów słabszych. Dzięki zdolnościom organizacyjnym Mieczysława Kosmatego — kier. drużyny, zespół zyskał na ilości i jakości i już w tej chwili klasyfikowany jest na 3 miejscu. Najwyższy poziom przedstawia obecnie Janina Chrebor wychowanka trenera Lenkowskiego, dalej Hanka Szmul, mgr Władysława Jamrozek, lekarz dentysta Antonina Betka, Maria Złotek.

Na zakończenie spróbujmy skle syfikować nasze siatkarki.

1) Hanka Porębna Sparta Przeworsk, 2) Alina Morawska Sparta Przeworsk, 3) Zofia Wójcik Stal Mielec, 4) Maria Kruczyńska Sparta Przeworsk, 5) Danuta Kozłowska Stal Łańcut, 6) Zofia Krupa Sparta Przeworsk, 7) Zofia Pławiak Stal Mielec, 8) Janina Chrebor Kolejarz Rzeszów, 9) Stefania Czwakiel Sparta Przeworsk i 10) Helena Maziarz Sparta Przeworsk.

Nasze aktualne reprezentacje:
SENIORKI: Chrebor, Czwakiel, Krupa, Morawska, Pławiak, Wójcik.
JUNIORKI: Bolanowska, Moskalska, Kolczyńska, Kozłowska, Kwolek, Wróbel.

ZBIGNIEW GAŁUSZKA
Przew. kom. klas. sekcji piłki siatkowej.

Eugeniusz Gruda SAUDADE powieść brazylijska

— Gorąco nie do wytrzymania. Droga długa...

Pogłaskał kota, pociągnął psa za kudłate, zbyt krótkie uszy i ziewnął:

— Mały przywyknie w mig do gorąca. Tu rodzony...

— Ale buzię ma taką bielusieńką...

— Jak go słońce przypiecze...

Grzela przeciągnął się, energicznie chwycił torbę i wstał:

— Pewnie się już wszyscy schodzą. No, to już pójdę...

Pies pobiegł za nim, ale go odgonił:

— Jazda do chałupy, dziecka mi pilnować!

PANOWIE W STOLICY

1

— ...Ach cóż to było za widowisko! Na tle ciemnej zieleni pniorów i palm, na tle drzewiastych paproci, poskręcanych pnączy, których nazw nie zdołałem się nigdy nauczyć, cwałem po czerwonej drodze jedzie banderia Krakusów... Rogatywki, pawie pióra, pasy nabijane kółkami lśniącymi miedzią, spodnie w białe i czerwone paski, kamizele gramatowe, białe koszule związane pod szyją czerwonymi wstążeczkami. ...Ach...

— Z tego, co pan konsul opowiada — przerwał grzecznie Krzykowskiemu książę Zdzisław Czetwertyński, ziewając bez ceremonii — witano pana w tej polskiej Paranie, niczym koronowanego Piasta... Ciekaw jestem, czy pańscy chłopi w Lubiankowie też by się tak pięknie potrafili na przyjazd swego dobrodzieja ustroić? Ha? Bo wie pan, co oznaczają te wstążeczki i paseczki, o których tak ładnie nam od pół godziny szanowny konsul opowiadasz. To znaczy dobrobyt, zamożność...

Czetwertyński z uśmiechem podkręcił przyprószonych siwizną wąsów. W hotelu Europejskim biesiadowało przy stole kilku wytwornych panów. Każdy z nich podchwycił uśmiech księcia, a książę, kwitując lekkim skinieniem głowy ową serię uśmiechów, ciągnął dalej, uparcie wpatrzony w zbitego z tropu konsula.

— Skoro pan powrócił do kraju, proszę nie zapominać o małej ofierze na klasztor częstochowski. Tak, tak, nasi księża dokonali tego, że polski chłop z Parany przyjmuje pana w rogatywce... Bo w Lubiankowie kochany panie, w tym gronie możemy sobie pozwolić na szczerość, nie wiem, czy jakaś babina wyjrzałaby za panem ze swej chałupy...

— Rząd musi mieć trochę czasu... — wtrącił nieśmiało Kęcki, Zenon Kęcki, dziedzic na trzystu włókach w Kęcicach.

Książę skrzywił się pogardliwie.

— Miasto zaraża wieś... Muszą zrobić najpierw porządek w miastach. Holota miejska, robotnicza, panoszy się pod samym nosem władz.

— To niesłychane, ale przecież Piłsudski ma twardą rękę...

— Niestety zraził do siebie ludzi z najlepszych sfer za to, że zbyt faworyzuje legionistów...

— Pierwsza rzecz, którą rząd powinien był zrobić, to wziąć mocno w garść ten element robotniczo-... ski, zawsze buntowniczy i nie będący w stanie zrozumieć trudności gospodarczych...

— W ogóle czasy ciężkie... coraz cięższe... zaraza bolszewicka... Czy coś podobnego było do pomyślenia za czasów cesarza Franciszka Józefa? — wykrzyknął książę Roman Sanguszko. Może jeszcze zechcą zniszczyć moją stajnię, pięćset lat liczącą i moimi końmi orać swoje pola?

— Po co się tym w ogóle przejmować? Jesteśmy w okresie przejściowym — rzekł uspokajająco Olgierd Czartoryski. — Krzyczy się o reformie rolnej i dobrze... Im więcej krzyku, tym większa gwarancja, że nic z tego nie będzie. Co do majoratu swego, może być książę jak najlepszej myśli. Nie tknął. Kilka socjalistycznych, niedowarzonych głów wymyśliło tę całą historię z reformą. Ale co będzie objęte nową ustawą, to się jeszcze zobaczy... Jakieś tam ochłapki należy gawiedzi rzucić... Nie bez tego... Mamy na wschodzie trochę opuszczonych majątków, które były w rękach Rosjan. Mamy trochę zbankrutowanego ziemiaństwa. Wszystko da się jakoś załatwić. A poza tym... dziś przecie zeszliśmy się tutaj nie tylko, aby powitać kochanego konsula. Prawda, panie hrabio? — zwrócił się do Łubieńskiego.

Dyplomata z Wierzbowej potwierdził milczącym skinieniem głowy.

Panowie rozsiedli się wygodnie, sięgnęli po cygara

i papierosy, Sanguszko nalał sobie likieru. Jego białe ręce nabrały ciepłej barwy w żółtym świetle żyrandola. Kelnerzy podali kawę i znikli za kotarami. Przedstawiciele piętnastu tysięcy ziemiańskich rodzin rozpoczęli przerwaną rozmowę.

— Z przyczyn dobrze panom wiadomych — zabrał głos sekretarz ministra spraw zagranicznych — nasza konferencja, jeśli mi się tak wolno wyrazić, opóźniła się niemal o półtora roku. Teraz, kiedy mamy już jako tako uporządkowane stosunki ze wschodnim sąsiadem, możemy spokojnie przystąpić do uporządkowania spraw, jeśli mi się tak wolno wyrazić, domowych. Kolega Krzykowski dobrze wywiązał się z zadania. Z zadania, jakie poruszyliśmy mu przed wyjazdem jego do Brazylii. Nie tylko reprezentował tam Rzeczpospolitą. I to godnie. Ale, jeśli mi się tak wolno wyrazić, zbadał teren, rozejrzał się w sytuacji i wysunął konkretne wnioski. Jego raport na temat stanu naszego wychodźstwa oraz sugestie w tej materii zostały przychylnie przyjęte i ocenione przez MSZ. W miarę posiadanych środków MSZ, jeśli mi się tak wolno wyrazić, będzie pomagało osadnikom w Brazylii. Chodzi tu, oczywiście, przede wszystkim o pomoc moralną, kultu...

— A przestańże pan bredzić o tej kulturze, to dobre na wiecu — wyrwał się Sanguszko. Jego rybie oczy wychodziły z orbit, twarz pokryła się czerwonymi plamami. — Tu na miejscu trzeba coś przedsięwziąć, żeby się to latałajstwo ruszyło...

Siedzący obok Czartoryski odsunął kieliszek z likierem, za który już chwytał Sanguszko:

— Pozwól hrabiemu dokończyć. Kto ma słabą głowę nie powinien pić. Zawsze ci to Maryjka powtarza... Niechże pan hrabia kończy, Romeczek przyzwyczaił się do innych dyskusji w swoich Gumniskach. Proszę bardzo...

Czetwertyński zmarszczył brwi i pulchnym palcem stuknął niecierpliwie w blat stolika.

Łubieński, zbankrutowany ziemianin w służbie dyplomatycznej, utrzymujący swoją pozycję jedynie dzięki stanowisku w MSZ, uśmiechnął się z lekceważeniem i podjął:

— Książę Roman nie rozumie, jeśli mi się tak wolno wyrazić, sprawy zasadniczej, to znaczy ciągłości naszej akcji.

(C. d. n.)